

# REPUBLIKA

ROK III. ŁÓDZ, NIEDZIELA 8 LUTEGO 1925 r. NUMER POJEDYNCZY 25 GROSZY | № 38  
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. WYDANIE PORANNE. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU  
 TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

## N. P. R. odrzeka się od centrum.

Znamienne oświadczenie posła Popiela.

(Specjalna służba parlamentarna „Republiki“.)

Prezes klubu parlamentarnego N.P.R. poseł Popiel, złożył wczoraj sprawozdanie dziennikarskim w sejmie następujące oświadczenie:

„Od dłuższego czasu prasa polska alarmowana jest pogłoskami na temat najrozmaitszych kombinacji uniezparlamentarnych w sejmie i udziału w nich klubu N.P.R.

Ostatnio znowu „poinformowano“ o-

pinę publiczną o tworzeniu się centrum z udziałem N.P.R., obok Ch. D. i „Pia- sta“ i o pertraktacjach, jakie w tej sprawie mieli prowadzić przedstawiciele N. P.R. z pp. Korfantym i Witosem.

Informacje te uzupełniają pogłoski na temat rzekomego rozłamu, jaki miał powstać w łonie klubu N.P.R., między posłami wielkopolskimi i posłami, pochodzącymi z b. Kongresówki.

Wobec powyższych pogłosek pragnę najkategoryczniej stwierdzić, że nie- ma w nich ani słowa prawdy. Nikt w na- rodowej partii robotniczej, z czynników, odpowiedzialnych za politykę partii nie prowadził żadnych pertraktacji dotyczą- cych utworzenia jakiegokolwiek nowej kombinacji parlamentarnej z udziałem N.P.R.

Tak samo nieprawdziwe są wszelkie

pogłoski, jakoby w łonie klubu N.P.R. ist- niały jakiegokolwiek rozdziewki co do tak- tyki klubu i jego stosunku do grupowań sejmowych. Przeciwnie: klub jest całko- wicie zgrany i solidarny w dążeniu do prowadzenia samodzielnej polityki par- lamentarnej, opartej wyłącznie o pro- gram N.P.R. i interesy reprezentowanej przez siebie klasy robotniczej.

## Sąd przysięgłych uniewinnił Stanisławę Umińską.

Paryż, 7 lutego.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki“.

Dzisiaj stanęła przed tutejszym sądem przysięgłych Stanisława Umińska, oskar- żona o zabójstwo ś. p. Jana Żyznowskie- go.

Proces ten wywołał w nadsekwanijskiej stolicy niesłychane zainteresowanie. Już na kilka tygodni przed dniem rozpraw wszystkie bilety wejścia na salę były rozchwytywane. Przy stole prasy znaleźli się przedstawiciele niemal wszystkich wielkich dzienników francuskich, angielskich, amerykańskich i włoskich.

O godz. 11-ej przed południem prze- wodniczący sądu, znany sędzia Mouton, otwiera rozprawę. Sekretarz odczytuje akt oskarżenia.

Akt ten stwierdza, że czyn Umiń- skiej jest jedynym w kronikach sądowych ze względu na najbardziej ludzką, jakie pomyśleć można, pobudkę. Akt, rzcz wy- gotowany przez przysięgłego oskarży- ciela — prokuratora, jest pełen utajonej sympatii dla oskarżonej.

Podczas odczytywania aktu oskarże- nia panuje na sali grobowa cisza.

Oskarżona, blada, jak płótno, rozsz- ttronemi zrenicami wpatrzona w jeden punkt, robi wrażenie nieprzytomnej. Od czasu do czasu porusza nerwowo zbie- lałymi wargami, jakby szepcząc modlit- wę za zmarłych.

### PRACOWITY DZIEŃ PREMIERA GRABSKIEGO.

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:  
 W dniu dzisiejszym premier Grabski wydaje raut.

Wczoraj premier Grabski odbył dłuż- szą konferencję z ministrem pracy i o- pieki społecznej p. Sokalem. Tematem konferencji była sprawa udzielenia kre- dytów na budowę gmachu ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Premier Grabski przyjął w dniu wczo- rajszym posła Czetwertyńskiego (zwią- zek ludowo-narodowy) i prezesa banku gospodarstwa krajowego p. Steczkow- skiego.

### MIN. PUSTA JEDZIE Z REWIZYTA.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:  
 Przybywający w dniu dzisiejszym do Warszawy estoński minister spraw za- granicznych Pusta, składa rewizytę mi- nistrowi Strzyżewskiemu, który, jak wiadomo, w przejeździe do Helsingforsu ba- wiał w Stalinię.

Po akcie oskarżenia sąd przystąpił do badania świadków.

Ekspert dr. Paul stwierdził, że Żyz- nowski mógł żyć najwyżej jeszcze 8 dni. Inni świadkowie pielęgniarce i p. Gott- lieb, osobista przyjaciółka Umińskiej, ze- znają, że Żyznowski błagał ją, aby mu ukorciła cierpienia, zabijając go. — Dr. Roussy, naczelny lekarz szpitala, w któ- rem leczył się Żyznowski, opisuje w sło- wach wzruszających poświęcenie Umiń- skiej.

Następnie odczytano zeznanie nie- obecnego świadka Augusta Zamoyskie- go. W zeznaniu ten świadek zaznacza, że czyn, popełniony przez Umińską, był czynem poświęcenia i posłuszeństwa dla Żyznowskiego, który miał na nią olbrzy- mi wpływ.

Przedstawiciel oskarżenia publiczne- go, prokurator Donnat Guigüe, wygłosił bardzo krótkie przemówienie, w którym przyznał oskarżonej okoliczności łago- dzące. Wogóle w całym przemówieniu słyszano się, że oskarża on bez przeko-

nia, a jedynie z przykrego obowiązku.

Ostatnie jego słowa brzmiały: „Nikt nie ma prawa zadawać śmierci czy to przez nadmiar nienawiści, czy też przez nadmiar miłości. Prawo nie każe jednak czynów, popełnianych nieraz nieświadom- nie, lecz potępia zbrodnicze zamiary, których w tym wypadku nie było. Dzień dzisiejszy jest tym dniem, w którym nie- ugięte prawo musi ustąpić przed miło- ścią i współczuciem“.

Cudowną mowę wygłosił obrońca U- mińskiej, jeden z najsłynniejszych adwo- katów paryskich, Henryk Robert. We wzruszających do głębi słowach przed- stawił to straszne dramatu, który roz-egrał się na sali szpitalnej, u łóża kona- jącego artysty, któremu ręka kochającej kobiety przecięła pasmo beznadziejnych męczarni.

Przemówienie swoje zakończył adw. Robert odczytując depezę artystów warszawskich, wyrażającą prośbę o względy dla nieszczęśliwej koleżanki, o-

raz list, wystosowany do Umińskiej przez matkę Żyznowskiego, w którym ta ostat- nia przebacza Umińskiej i daje jej swoje błogosławieństwo.

Podczas przemówienia obrońcy na sali słychać było szloch, a nawet na ławie przysięgłych niektórzy sędziowie ocierali oczy z łez.

W ostatnim słowie oskarżona powie- działa, że kochała Żyznowskiego do sza- lenstwa i gotowa była dla jego ocalenia oddać całą swoją krew.

Następnie sąd stawia ławie przysię- głych pytanie: „Winna, czy nie winna?“

Przysięgli wychodzą. Na sali rozpo- czynają się ożywione rozmowy.

Już po sześciu minutach przysięgli wracają.

Przewodniczący odczytuje odpowiedź jednoogólną 12 przysięgłych, która brzmi: „Niewinna!“

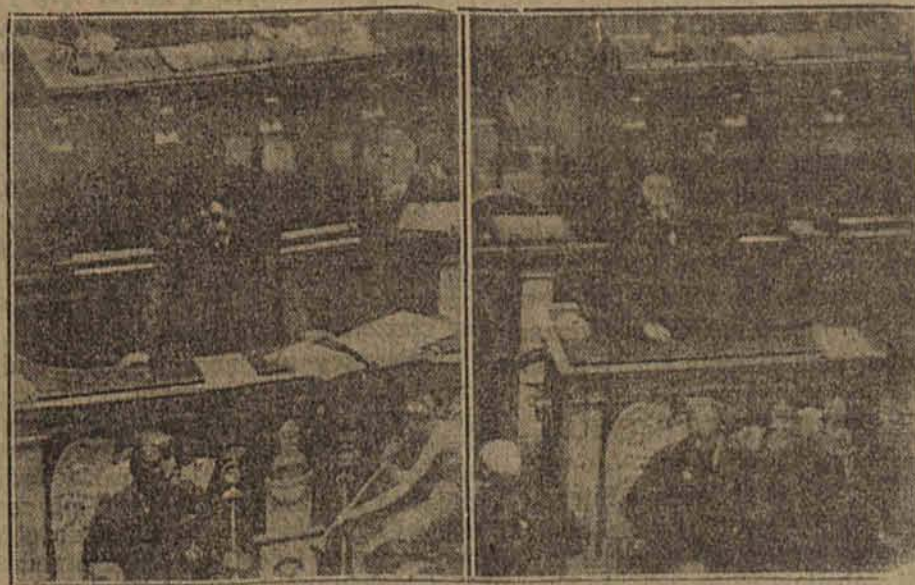
Po sali przechodzi szmer, jakby zbioro- we westchnienie ulgi.

Następnie sąd udaje się na krótką na- radę, wynosząc wyrok uniewinniający.

Oskarżona wysłuchuje go z niesamo- wita apatią. Ma się wprost wrażenie, że nie należy ona do tego świata.

Przy wyjściu z sądu tłumnie zgroma- dzona publiczność zgotowała obrońcy p. Henrykowi Robertowi, entuzjastyczną owację.

## O ambasadę francuską przy Watykanie,



### Herriot.

W izbie francuskiej odbyła się w tych dniach gorąca dyskusja nad sprawą ambasady przy Watykanie.

Briand w ostry sposób domagał się utrzymania tej placówki, podczas gdy Herriot w spokojnym, rzeczowym przemówieniu dowodził, że zniesienie tej ambasady abso- lutnie Francji nie zaszkodzi.

### Briand.

### POLSKO-CZESKIE ROKOWANIA HANDLOWE.

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:  
 W dniu dzisiejszym wyjeżdżają do Pragi pp. Tenenbaum, dyrektor departa- mentu w ministerstwie przemysłu i han- dlu i p. Dworzaczek, przewodniczący de- legacji czesko-słowackiej do rokowań handlowych z Polską.

W międzyczasie obradują w Warsza- wie obydwie delegacje.

### ZJAZD TOWARZYSTW LIGI NARODÓW.

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:  
 W dniu dzisiejszym odbędą się w Pa- ryżu przedwstępne narady zjazdu zwią- zku towarzystw ligi narodów, którego o- brady rozpoczną się w poniedziałek w Brukseli.

Na tą konferencję wyjechał onegdaj delegat Polski, Józef Targowski, były kierownik biura prasowego w minister- stwie spraw zagranicznych.

# O wyjście z chaosu finansowego.

Wszyscy udają skłonnych do uregulowania długów, a de facto nikt nikomu nie chce zapłacić.

## Los odszkodowań.

WYMIANA ZDAŃ NA TEMAT PLANU DAWESA.

Londyn, 7 lutego.

Jak donosi „Ewening Standard” odbyła się w Londynie wymiana zdań pomiędzy generalnym agentem dla spłat odszkodowawczych Parker Gilbertem, ambasadorem St. Zjednoczonych w Paryżu i delegatem belgijskim do komisji odszkodowań Delacroix. Przedmiotem narad była sprawa odszkodowań oraz kwestje z nią związane, a wynikające z planu Dawesa.

ROKOWANIA NIEMIECKO - FRANCUSKIE NA „DOBREJ DRODZE”.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 7 lutego.

Podsekretarz stanu Trendelenburg odbył dłuższą rozmowę z min. Raynaldym, podczas której zostały szczegółowo omówione propozycje niemieckie.

Ze strony Niemiec stwierdzają, że nie wykluczoną jest możliwość porozumienia.

RUMUNJA GROZI NIEMCOM WOJNĄ GOSPODARCZĄ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bukareszt, 7 lutego.

Minister skarbu Bratiano oświadczył przedstawicielom prasy, iż przed kilku dniami rząd niemiecki wręczył rządowi rumuńskiemu notę, w której zapowiada uregulowanie na podstawie planu Dawesa, niezalatwionych dotychczas między Niemcami a Rumunją kwestji finansowych. Nota, zdaniem ministra, nie może być uważana za podstawę do rokowań.

Wobec tego, że rokowania zostały z winy Niemiec odroczone na 3 i pół lat, Rumunja widziała się zmuszoną chwycić się środków represyjnych i to zarówno natury gospodarczej, jak i finansowej. Na zasadzie par. 18 dodatku do traktatu wersalskiego, wszystkie dobra niemieckie powojenne w Rumunji zostaną skonfiskowane i zlikwidowane. Za to wary niemieckie będzie pobierana trzy krotna taryfa celna.

## Długi międzysojusznicze.

HERRIOT WYBIERA SIĘ DO LONDYNU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 7 lutego.

Jak donosi „Petit Parisien”, jest rzeczą możliwą, iż po otrzymaniu odpowiedzi angielskiej w sprawie długów, Herriot i Clementel udadzą się do Londynu, celem omówienia środków, mogących doprowadzić do słusznego rozwiązania kwestji. Wedle informacji dziennika, miałyby być przy tej sposobności poruszona również sprawa bezpieczeństwa.

DELEGACJA FRANCUSKA DO AMERYKI.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 7 lutego.

Rada ministrów francuskich zdecydowała wydelegować ministra skarbu do Stanów Zjednoczonych, celem uregulowania kwestji długów francuskich, zaciągniętych w Ameryce w czasie wojny.

BOLSZEWICY NIE CHCĄ PŁACIĆ FRANCJI.

Moskwa, 7 lutego.

W ostatnich dniach cały szereg artykułów wstępnych w „Izwestjach” poświęcony został krytyce polityki francuskiej względem sowiektów. Stiekłow polemizując ze stanowiskiem Francji, domagając się zwrotu przedwojennych długów francuskich od obecnej Rosji sowieckiej, wypowiada się w bardzo ostrej formie negatywne zapatrywanie rządu sowieckiego w tej kwestji.

Dzisiejszy artykuł „Izwestij” łącznie ze sprawą powyższą poruszył także drugą bolączkę rządu sowieckiego, a mianowicie sprawę zatrzymania przez Francję wojennej floty Wrangla. Przytoczywszy dawne oświadczenie Poincaręgo, dotyczące uznania własności tej floty, jako własności państwa rosyjskiego, podlegającej jako takie zwrotowi w momencie uznania Rosji de jure przez Francję. Stiekłow domaga się od socjalistycznego rządu Herriota, w przeciwieństwie do dawnych rządów militarnych Francji, natychmiastowego oddania floty Wrangla.

## Korupcja w Niemczech.

„ZAPOMOGI” DLA PRZEMYSŁOWCÓW W RUHRZE.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 7 lutego.

„Berliner Tageblatt” donosi, że w czasie pomagania rzekomym ofiarom okupacji zagłębia Ruhr, przemysłowcy nie mieccy otrzymali jeszcze przed właściwym poszkodowaniem ich przez okupację 2 miljardy złotych.

Tych oryginalnych zapomóg udzielił minister Becker, członek niemieckiej partji ludowej. Pomoc ta udzielona została bez zawiadomienia parlamentu.

Największą sumę z tych „zapomóg” otrzymały koncerny „Otto Golf” i „Union”. Prócz tego z tych nieuzasadnionych zapomóg korzystało przeszło 100 mniejszych firm.

„Berliner Tageblatt” i cała prasa lewicowa i republikańska domagają się wszczęcia nowego śledztwa, celem zbadania, kto ponosi odpowiedzialność za to niesłychane nadużycie.

## ECHA BARMATIADY.

Berlin, 7 lutego.

„Vorwaerts” donosi, że b. minister gospodarki Rzeszy Schmidt zwrócił się do berlińskiej prokuratury z żądaniem uchylenia oskarżenia przeciwko dziennikowi „Der Tag” z powodu zarzutu, stawianego przez to pismo, jakoby Schmidt dopuścił się w swoim charakterze urzędowym korupcji, przez to, że był częstym gościem Barmatów. Prokuratura odrzuciła to żądanie.

## ECHA BARMATRADY.

Berlin, 7 lutego.

Wdrożone dochodzenie karne przeciwko b. ministrowi Hoeflemu w związku z aferą banku przemysłowo - handlowa i sprawą Barmatów.

## OFERTA DLA B. KANCLERZA.

Berlin, 7 lutego.

Według dobieńskich dzienników, grupa parlamentarzysta złożona z centrum, demokratów i socjalistów zwróciła się do kanclerza Marksa z prośbą, by zechciał on objąć stanowisko prezesa ministrów w Prusach.

Marka nie odmówił, prosił jednakże o czas do namysłu.

## O finansową odbudowę Austrii i Węgier.

Gdańsk, 7 lutego

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj o godz. 11 przedpołudniem zebrał się komitet finansowy Ligi narodów, który wysłuchał wywodów austriackiego ministra skarbu Ahrrera, b. ministra d-ra Gruenberga i ekspertów austriackich. Komitet finansowy zbierze się ponownie w poniedziałek. Na posiedzenie został zaproszony także delegat austriacki.

Londyn, 7 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph” pisze, że według opinii angielskiej usunięcie niestychanie wysokiej opłaty taryfowej między Austrią a państwami sukcesyjnymi jest absolutną koniecznością gospodarczą. Rządy, które poparły Austrię przez udzielenie jej pożyczki, albo też Liga narodów, powinny zwołać konferencję państw sukcesyjnych, aby omówić stanowisko ich do Austrii na podstawie gospodarstwa społecznego.

Wiedeń, 7 lutego.

„Neue Freie Presse” donosi z Budapesztu, że wiadomość o rokowaniach między węgierskim bankiem emisyjnym a bankiem emisyjnym austriackim jest co najmniej przedwczesna. Rząd węgierski stoi na stanowisku, że ostateczna reforma walutowa może nastąpić dopiero po ustabilizowaniu się stosunków gospodarczych.

Bern, 7 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Komitet finansowy Ligi narodów odbył wczoraj posiedzenie na którym omawiana była między innymi sprawa rozwoju finansowej odbudowy Austrii i Węgier oraz sprawozdanie komitetu rzeczoznawców w sprawie podwójnego opodatkowania.

Komitet rozpoczął badania finansowego położenia Węgier.

## „Gdańsk nie chce zejść z drogi prawnej”.

Prez. Sahm o konflikcie pocztowym z Polską.

Gdańsk, 7 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji głównej sejmiku gdańskiego prezydent senatu Sahm udzielał wyjaśnień w sprawie konfliktu pocztowego, wskazując na orzeczenie wysokiego komisarza Ligi narodów, wydane w tej sprawie przed kilku dniami.

Znaczenie tego orzeczenia, zdaniem prezydenta Sahma, polega na tem, że strona prawna sprawy została rozstrzygnięta w pierwszej instancji. W razie wniesienia przez Polskę sprzeciwu przeciwko temu orzeczeniu, mówi Sahm, rada Ligi narodów zajmuje się tą sprawą na swej marcowej sesji.

Rada Ligi narodów zajmuje się jednak już obecnie drugą sprawą, a mianowicie sprawozdaniem wysokiego komisarza w sprawie t. zw. „action directe”.

Prezydent Sahm podkreślił dalej, iż orzeczenie wysokiego komisarza nie spowoduje żadnej zmiany w stanowisku rządu gdańskiego, to znaczy, że senat gdański nie będzie stosował żadnych zarządzeń ani uciekał się do samopomocy przeciwko, jak esie wyraził prez. Sahm nieprawnie urządzonej polskiej służbie pocztowej, nie chcąc schodzić z przewi-

dzianej prawnej drogi postępowania arbitrażowego przed Ligą narodów.

W końcu prez. Sahm wyraził nadzieję, że Liga narodów skutecznie obroni interesy i prawa Gdańska.

## O ZMIANIE KONSTITUCJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 7 lutego.

Komisja konstytucyjna sejmiku gdańskiego odrzuciła znaczną większością głosów wniesiony przez socjalnych demokratów projekt zmiany konstytucji gdańskiej. Projekt ten domagał się zniesienia stanowisk senatorów parlamentarnych, umożliwienia rozwiązania sejmiku oraz zmniejszenia liczby posłów.

## REFLEKcje PO UPOJENIU.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 7 lutego.

„Danziger Zeitung” omawia odgłosy prasy polskiej w sprawie orzeczenia wysokiego komisarza. Pisze, ono, że obawy prasy polskiej, jakoby senat mógł sam próbować usunąć skrzynki, są bezpodstawne.

Artykuł robi takie wrażenie, jakby zwyczajny ton po orzeczeniu zaczynał ustępować trzeźwemu rozumowi wobec trudności gospodarczych, wyrastających wobec Gdańska na tle konfliktu z Polską.

## Walka o tani chleb.

Krach na giełdzie zbożowej w Chicago.

Ceny pszenicy gwałtownie spadają.

Chicago, 7 lutego.

Na giełdzie zbożowej zapanowała panika. Ceny pszenicy spadają gwałtownie. Przy zamknięciu notowano pszenicę dol. 1,86 i pięć ósmych a nawet 1,56 i pięć ósmych dol. Wiele firm zostało zaprowadzonych nad brzeg przepaści. Zlecenia sprzedaży rosły z godziny na godzinę.

Paryż, 7 lutego.

Izba uchwaliła na dzisiejszym nocnym posiedzeniu 332 głosami przeciwko 223 projekt ustawy, mającej na celu ułatwienie zaopatrzenia ludności cywilnej w zboże i maki chlebowe.

Wszyscy producenci zboża, nadającego się na wypiek, muszą zgłaszać swoje zapasy. Kupcy i przemysłowcy przetwarzający zboże, będą podlegali kontroli agentów rządowych. W razie gdyby złożono deklarację fałszywą lub zupełnie jej zaniechano, winny będzie obłożony grzywną i dostanie się przed sąd. Sąd będzie mógł zarządzić sprzedaż towaru po cenach ustanowionych przez rząd.

Ustawa pozwala rządowi ograniczyć lub wogóle zakazać używania maki do fabrykacji ciastek i wyrobów paszтетowych. Piekarnie będą mogły być zamknięte przez jeden dzień w tygodniu, jeżeli zajdzie potrzeba. Dalej rząd jest upoważniony do zakupu zboża wew-

natrz kraju po cenach ustanowionych przez ministra.

Rząd może sprowadzić zboże z zagranicy i z kolonii, otrzymuje na to kredyty stu milionów franków.

Ustawa ma obowiązywać do 15-go sierpnia roku bieżącego.

Praga, 7 lutego.

Nieustannie wzrastająca drożyzna maki i co za tem idzie i chleba zmusiła rząd czeski do energicznych kroków w walce ze spekulacją zbożową. Jedynym z takich zarządzeń jest zakupienie przez rząd czeski wielkich transportów maki na rynkach amerykańskich. Maki te udało się rządowi czeskiemu zakupić po cenach niskich. Kontynent amerykańskiej maki będzie sprzedawany kupcom detalistom, do sprzedaży bezpośredniej konsumentom. Cena maki amerykańskiej będzie ustalona przez rząd i nie wolno jej będzie przekraczać. Będzie to cena niższa od obowiązujących na rynkach światowych.

## Zakład Lecznicy

Dr. Przygody w Otwocku.

Cena dzienna 19 zł. z opieką lekarską.

\*\*\*\*\*

# Dekadencja europejskiej potęgi.

Przed dwoma laty wiele hałasu wywołała w Zachodniej Europie książka angielskiego lekarza i członka izby gmin z ramienia Labour Party (nazwisko w tej chwili wyleciało nam z pamięci) p. t. „The Struggle for Power in Europe” — (Walka o potęgę w Europie). Autor odbył specjalną podróż po całej wschodniej części naszego kontynentu, dokładnie zbadał stosunki od Wołgi do Wełtawy i wytykający cały szereg popełnionych w organizacji błędów — do szedł do wniosku, iż przyszłość Europy leży na wschodzie, iż narody, które zorganizowały lub zrekonstruowały teraz nowe swe państwa posiadają niezliczone ilości bogactw i ukrytej energii i wystarczy im trochę treningu i administracyjnego wychowania, by sięgnęły one po prymat Starego Świata i zakasowały demokrację Zachodu, które się już przeżyły.

Książka narobiła wiele hałasu, raptownie bowiem zamilkły echa, bowiem życie bynajmniej nie sprawdzało wniosków angiela. Dziś staje się już zupełnie jasne, iż punkt ciężkości świata przenosi się całkiem gdzieś indziej, do odległych, bardzo odległych krajów — na Daleki Wschód, do Ameryki.

Nie jest to paradoksem, ale historyczną prawdą. Ludzkość szybko zmienia swe upodobania, przetrzuca wagę swego rozwoju z miejsca na miejsce. Starożytność koncentrowała się dokoła brzegów Śródziemnego i Jonijskiego morza. Tu powstała kultura Helleńska i egipska, tu kwitł handel fenicki, tu stworzono wszystkie etyczne koncepcje świata, toczyły się wojny o władanie Ziemią, urosło prawodawstwo rzymskie. Tu w epoce odrodzenia odżyły znów stare tradycje i skoncentrowało się potężne żeglarstwo i handel włoskich republik: Wenecji, Genui i Neapolu.

Równocześnie przypada okres świetny południowo-europejskich brzegów Atlantyku, gdzie podnosi się znaczenie Hiszpanji i Portugalji po to, by wkrótce ożyło morze Północne i Bałtyk ze swym hanzeatyckim handlem; Holandia, wolne miasta niemieckie, Szwecja, Danja i Gdańsk. W zefknieciu z główną arterią kultury budzi się również i Rosja.

Wiek 19 był wiekiem Atlantyku, wiekiem olbrzymiego rozwoju Anglii, Francji, a wreszcie Niemiec. Początki naszego stulecia znaczą się znów silnym ciśnieniem na wschód i kolonie zamorskie unaocznia się nowa potęga Japonji, budzące się Chiny, powstają olbrzymie interesy Stanów Zjednoczonych na oceanie Spokojnym, daje się odczuć wyraźna ekspansja rosyjska na Wschodzie.

Interesy wewnętrzne Europy, acz dla nas bardzo bliskie i głośnie, w perspektywie historii powszechnej zbledną zapewne i zmaleją. Przez rozwój środków komunikacji przestrzeń kurczy się co roku. Do Afryki centralnej nad nieznaną jezioro Czad, do Chin środkowych, Syberji i Indji jest dziś bliżej drogą powietrzną, niż dawniej było z Berlina do Londynu — pocztą i statkiem. Opanowanie przez Amerykę z jej 200 milionami ludzi rynku handlowego chińskiego z jego 450 milionami ludzi jest faktem historycznie daleko ważniejszym, niż sprawy francusko-niemieckie o złoże żelazne, węgiel i saletrzane w zagłębiu Saary, Alzacji i Lotaryngji, Kunsztowna polityka sowietów na całym wschodzie jest daleko donioślejsza, niż organizacja napadów na kresach estońskich, polskich i rumuńskich. Społeczna rewolucja francuska

1789 roku obudziła w całej Europie, a więc w promieniu swego działania wielkie aspiracje narodowe. Kto wie, czy rewolucja społeczna rosyjska nie da takich samych rezultatów na Wschodzie? Czy nie widzimy już dzisiaj ścisłego spółdziałania Moskwy z nacjonalistami tureckimi, hinduskimi i chińskimi. Nowy pakt sowiecko-japoński, który dla nas zdaje się być tak odległym, a mimo to wzbudza silne emocje w Europie — czy nie jest poważną oznaką jakiegoś zbliżającego się nowego okresu?

Wojna zrujnowała nas wszystkich gruntownie i starannie. Była samobójstwem dla zwycięzców i zwyciężonych.

Ułatwiając nowe procesy dziejowe, uczyniła z nas poprostu mierzwę, karmiąc nową wypadki. Usunęła nas z drogi. Europa jest dziś mrowiskiem sporów, intryg, żądz i apetytów, ale nie jest już ośrodkiem ani mocy, ani zdolności ekspansyjnej, ani finansów ani techniki.

I nie trzeba się dziwić jeśli w tych warunkach odbudowa jej idzie nader powoli. Czy wogóle można odbudować to, co minęło? Mówi się o pożyczkach amerykańskich. Senator Borah powiedział niedawno: „Chcemy dać Europie pieniądze, aby mogła zapłacić nam razem, co winna”. Stoimy tedy właściwie

naszemi długami; podobnie jak każdy kupiec o nieszczęśliwym stanie interesów, a prócz tego ratujemy się jeszcze, jak i on, lichwą. Typowym właśnie tego przykładem jest ostatnio zapowiadana pożyczka polska, choć skądinąd absolutnie dla nas konieczna, a względnie wygodna.

Bodaj, czy nie miał racji rosyjski dawny romantyzm, gdy pisał o zgniłym zachodzie i prorokował raz jeszcze „Ex oriente lux”...?

Jesteśmy dziś strasznie mali w obliczu historii, aczkolwiek, zwierzęcym instynktem kierowani, uważamy siebie za miąższ i sól świata. St. St.

## Kwestjonowanie granic Polski.

Angielski tygodnik „The Nation” twierdzi, że najtrudniej jest obronić granicę polsko-rosyjską.

Pomimo istnienia pełnoprawnych umów międzynarodowych, gwarantujących istnienie granic Polski w obecnym ich stanie, pomimo, że traktat wersalski, traktat pokojowy ryski i postanowienie konferencji ambasadorów do dzisiejszego dnia obowiązują, pomimo że na ziemiach objętych temi granicami istnieją jednolite rządy polskie i jesteśmy formalnie i faktycznymi ich gospodarzami — w opinii zagranicznej panuje wciąż mniemanie, że Polska jeśli nie jest państwem sezonowym, to w każdym razie potęgą przemijającą, a jej granice muszą prędzej czy później ulec rewizji oraz poważnemu skurczeniu.

Z opiniami temi możnaby się było nie liczyć, możnaby je było uważać za skutek doskonale funkcjonującej propagandy niemieckiej, która widząc nieudolność naszego M. S. Z. wzięła na siebie zadanie informowania świata o tem, co się dzieje w Polsce, oczywiście w swoim oświeceniu i komentowaniu faktów, niestety, jednak przekonanie o tymczasowości granic Polski jest tak powszechne i do tego stopnia przeszło w krew zagranicy i opanowało zmysły poważnych polityków, że trudno jest nawet walczyć piórem i słowem z temi głęboko zakorzenionymi sądami, które nie są rezultatem głębszych poglądów i rozumowań, lecz jakimś a priori przyjętym pewnikiem, powtarzanym bezkrytycznie i przyjmowanym za dobrą monetę.

Powtarzam jeszcze raz, że z sądami temi — ściślej mówiąc — nastrojami, możnaby się było nie liczyć, możnaby przejść nad nimi do porządku dziennego, gdyby nie odgrywały one poważnej roli w stosunkach zagranicy do Polski, gdyby nie szkodziły nam w opinii Europy, gdyby nie odbijały się w decyzjach i doniosłych posunięciach oficjalnych kierowników polityki mocarstw.

Jest wszak rzeczą powszechnie znaną, że jedną z głównych przeszkód na drodze do zawarcia paktu gwarancyjnego między Francją i Anglią stanowi brak zgody tej ostatniej na objęcie paktem gwarancyjnym również granicy polsko-niemieckiej. Stanowiska tego nie można tłumaczyć nieprzyjaznym stanowiskiem Londynu do Polski, lecz raczej przeświadczeniem wpływowych sfer angielskich, że sytuacja centralnej Europy nie jest jeszcze skryształizowana, że Niemcy nie darują Polsce ani Górnośląska, ani korytarza gdańskiego, rozdziałającego terytorjum Rzeszy, i że ziemie te będą źródłem wiecznych niepokojów i alarmów wojennych. Ktoby nie był zupełnie przekonany, że takie nastroje panują w murach Foreign Office'a, tego ostatniego upewnić mogły w tej kwestji słowa, jakie wyszły z ust premiera Mac Donalda na konferencji Ligi narodów w Genewie, o „błędzie górnośląskim”, słowa coprawda później zdementowane, ale mimo to komentowane i roztrząsane w prasie całego świata.

Tyle co do naszych granic zachodnich. Co się zaś tyczy naszej granicy wschodniej, to i jej trwałości również w opinii angielskiej jest kwestjonowana i znajduje się stale pod znakiem zapytania. Najlepszym tego przykładem jest artykuł, jaki się ostatnio pojawił we wpływowym tygodniku londyńskim „The Nation”, gdzie znajdujemy pogląd, że ze wszystkich istniejących granic, granica polsko-rosyjska jest tą, którą najtrudniej obronić, a która najpewniej będzie zaatakowana. Nie jest to granica — pisze publicysta z nad Tamizy — za którą ponosilibyśmy jakkolwiek odpowiedzialność, lub za którą ktokolwiek w Anglii byłby przygotowany do walki. Fakt, że protokół genewski — czytamy dalej — zmuszałby nas do gwarantowania tej granicy jest jednym z najsilniejszych zarzutów przeciw jego obecnej formie.

A więc nie wleżą ani w naszą granicę zachodnią, ani wschodnią! Cokolwiekby mogliśmy sobie po myśleć o tego rodzaju nastrojach w opinii angielskiej, nagim i bezspornym pozostaje fakt, że opinia taka istnieje i co gorsza promienieje na całą kulę ziemską. Musimy się z nią zatem liczyć, jako z poważnym elementem atmosfery międzynarodowej, jako z silnym czynnikiem, który napotyka na każdym kroku polityka polska. J. J.

## Stalin czy Trocki?

Sensacyjne rewelacje o czerwonym generale.

Trocki został strącony z piedestału zwycięzcy białej armji i twórcy czerwonej. Stracili go jego własni radykalni przeciwnicy. Przestał być czerwonym generałem i postrachem wszystkich mieszczan i „zdrajców socjalizmu”. On sam jest „kontr-rewolucjonistą” i poprzeciwnie wielbicielem jego militarnego geniuszu zmienili się w przysięgłych wrogów. Jednocześnie obecni przywódcy bolszewików wyjaśniają, że Trocki nigdy nie był czerwonym generałem, jak sądził naród. Jeden z nich, Stalin, który w rzeczywistości nazywa się Drugaszwilli, kaukazyk, traktował zawsze Trockiego, jako mało znaczącą osobistość i od początku oceniał ujemnie jego zdolności wojskowe.

Nienawiść między nimi datuje się już oddawna. Pochodzi ona jeszcze z tych czasów, gdy obaj byli pomocnikami Lenina, a zaostrzyła się, gdy Trocki osiągnął niebywałe sukcesy, które w rzeczywistości były dziełem Stalina, i gdy Trocki został nazwany czerwonym generałem, którym de facto był Stalin. Z opublikowanych obecnie przez przeciwników Trockiego dokumentów wy-

ka, jakoby Trocki podczas walk przeciw Denikinowi i przedtem przeciw Kozłakowi, zachowywał się w niemożliwy sposób i wydawał wojskom niedorzeczne i sprzeczne rozkazy.

Z dokumentów tych wynika, że z jego winy zatrzymano ofensywę przeciwko białej armji i armja czerwona przez dłuższy czas była w niebezpieczeństwie. Z jego winy panowała w wojsku niezgoda między naczelnym dowódcą i podkomendnymi, którzy w końcu żądali dymisji naczelnego dowódcy; z jego winy Denikinowi udało się podejść pod Moskwę.

Wówczas Bucharin mówił na meeningu w Moskwie: „Denikin wziął Orzeł i zmusił nas do klęknienia na jedno kolano; za kilka dni weźmie on Tułę, a wów czas będziemy musieli paść przed nim na oba kolana”. Lecz nagle stał się cud: Denikin został odrzucony i zniszczony. Jak to się stało?

Stalin, adiutant Lenina, pospieszył wówczas na front, zmusił Trockiego do powrotu do Moskwy i w krótkim czasie uratował sytuację. Zrobił to wszystko

cicho, bez hałasu, w przeciwieństwie do szukającego sławy i blasku Trockiego. Naród, nie wiedząc nic o zmianie dowódcy, przypisał zwycięstwo Trockiemu. Stalin nigdy nie uczynił nawet kroku w kierunku wyświeślenia prawdy. Bowiem jest on prostym człowiekiem, żyje skromnie i ubiera się, jak prosty robotnik. Chodził zawsze pieszo i zajmuje małe mieszkanie. Całkiem jasne było, że Stalin pogardzał Trockim i nigdy nie ukrywał swych uczuć względem niego. Nazywał Trockiego oszukiwaczem, lejącym na tanią reklamę; przed niedawnym czasem powiedział: „Trocki nie jest ani generałem, ani czerwonym”. Chociaż Stalin jest teraz prawdziwym panem w kraju, nie obejmuje on żadnego odpowiedzialnego stanowiska. Pozwala rządzić Kalininowi, Rykowowi, Dzierżyńskiemu, Kamieniewowi i t. d. tak długo, póki go ślepo słuchają. Pozwala im rezydować w Kremlu, a sam zadawała się godnością sekretarza rosyjskiej partji komunistycznej i przewodniczącego politycznego biura partji.

# Na paluszkach w świat sławy.

## Cierniowa droga od szarej statystki do gwiazdy teatru lub ekranu.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“.)

Nowy Jork, w styczniu.

Dziesięć tysięcy statystek żyje w Nowym Jorku i Chicago, „przy robocie” i na listach biura pośrednictwa pracy. Skąd pochodzi ta armia „cichych” bohaterów? Z zapadłych dziur, z wielkich miast o wiecznie dymiących kominach,



**Uroczą Ada Mae Weeks, dziewczę o oczach anioła, najnowszą ulubienicą publiczności nowojorskiej.**

z wytwornych pensjonatów, z tanich hotelików, z pośród koczujących cyganów, z okrętów emigranckich, z pośród artystokracji. Są tam dziewczęta, które czytają Turgeniewa, Goethego i Molięra, są i takie, które nie potrafią przesyłabizować własnego nazwiska. W jedwabiach i w tanich perkalikach, Nietknięte szminką i talkie, które atropina niemal już oślepiła.

Jakież jest ich los?

„Większość wychodzi zamąż!” powiedział pewien fachowiec. Ale był to niepoprawny optymista i wieczny kawaler.

„Większość nie wychodzi zamąż!” orzekł drugi. Miał on już przeszło pięćdziesiątkę.

„Większość kończy karierę wśród statystek!” oświadczył trzeci.

„A reszta?”

„Wśród statystek niema reszty!”

Nie sądźcie, że zamierzam napisać pieśń żalobną o biednych statystkach! Badając sumiennie stosunki w tej sferze stwierdziłem ponad wszelką wątpliwość że ta reszta widzi swoje nazwiska, wypisane elektrycznymi literami na ścianach domów — olbrzymów. Te dziewczyny z „reszty” otrzymują wprost wagonami kwiaty i szampana; wody na porost włosów i środki przeczyszczające nazywane są ich imionami, hrabiowie, księżęta i miliardery leżą u ich stóp. Gdy szczęśliwie wychodzą zamąż, niepokoją codziennie ludzką wiadomością o zamierzonych rozwodach, zaś gdy pozostają w stanie panińskim, niepokoją ludzką codziennymi pogłoskami o zamierzonych małżeństwach.

Chcielibyście znać ich nazwiska? Proszę, oto szereg wyłącznie amerykańskich:

Elsie Ferguson, Peggy Wood, Mary Eaton, Marion Davies, Nita Naldi, Shirley Vernon, Ada Mae Weeks, Jacqueline Logan, Mae Murray, Marie Dressler, Kay Laurell, Justine Johnstone.

To jest początek litanii. Za nim ciągnie się nieskończony korowód statystek które zdobyły sławę! Sławę na scenie, lub na płótnie, która jest marzeniem nie tylko każdej statystki, ale również każdej maszynistki, manikurzystki, sprzedawczyni i sklepowej. Sławę, dzięki której nie tylko Ameryka, ale i Europa leży u ich nóg, dzięki której nazwiska ich są uwielbiane zarówno na Piccadilly, Rue de la Paix i Unter den Linden, jak na Broadway i Fifth Avenue.

W jaki sposób zdobywają one tą sławę?

Pytałem o to Elsie Ferguson i Peggy Wood, dziewczynę z uśmiechem lotrzyka i „głosem lilji”, i Mary Eaton i Marion Davies, królową filmu. Wszystkie odpowiedziały mi z chóralną jednogłośnie: „Dzięki ciężkiej pracy, dzięki uśmiechowi, pełnemu nadziei, w najrozsądniejszych momentach życia, dzięki niezłomnej woli wybitcia się na obranem polu pracy.”

Oczywiście, obok tych właściwości, trzeba mieć kawałek szczęścia. Szczęście, zarówno na Broadway, jak w Białymstoku, lub Marokko, ukryte jest w drobnym epizodzie, w pierwszej małej roli, lub większej roli, w pierwszej do brej recenzji. Potem trzeba nad każdym krokiem ciężko pracować.

Szczęście nie zna formuł i zasad. Jest ono, jak katar: albo je się złapie, albo nie. W jaki sposób dowieść mrukliwemu reżyserowi, że się będzie ozdoba każdej sztuki, tego nie uczą żadne książki i podręczniki. Tak samo, jak nie ma metody, aby temu sceptykowi wytłumaczyć, że jedynie mój złoty głosik potrafi wydobyć wszystkie efekty z piosenki, która ma być gwóździem sezonu.

A cóż dopiero wtedy, gdy chodzi o to, aby wszechwładnych bogów teatru zmusić do piwierzienia głównej roli, która zadecyduje o powodzeniu artystki i materialnych zyskach przedsiębiorców, lub też doprowadzi do fiaska moralnego i materialnej upadłości.

„Pani fortuna przychodzi do ciebie, jeśli jej dowiedziesz, że może ci ona pomóc”, mówi Peggy Wood. Jedynie dzięki sporej dozie zdecydowania udało jej się zwrócić na siebie uwagę. Oto co sama Peggy na ten temat opowiada:

„Wszystkie dziewczyny myślały, że zapadłam na manję wielkości, gdy usły-



Kay Laurell, dawniej statystka w teatrze Metropolitan, dzisiaj znakomita subretka i zawołana sportsmanka. Ostatnio zdobyła ona jedną z pierwszych nagród w konkursie pływackim w jednej z amerykańskich nadmorskich miejscowości kąpielowych. Szczególnie jej odważne skoki do wody i przeciągłe nurki są przedmiotem powszechnego podziwu.

szwały, że zaczęłam pobierać lekcje śpiewu. A cóż dopiero, gdy zaczęłam się uczyć tańczyć. Ale to mnie nie obchodziło. Chciałam czemś być i powiedziałam sobie, że im szybciej będę umiała śpiewać i tańczyć, tem lepiej będzie

jeszcze nie wiecie, Reinhardtem amerykańskiej rewii). Tutaj Elsie pracowała długie miesiące, nie wpadając nikomu w oko i nie wybijając się. Pewnego wieczoru zwrócił na nią uwagę znany aktor Wilton Lackay.



**Shirley Vernon, której wyjątkowy wdzięk i temperament spowodowały, że w krótkim czasie ze statystki przerozdziła się w gwiazdę nowojorskiego sezonu teatralnego-**

mi na świecie. Było to zupełnie logiczne, a jednak lwia część dziewcząt nie mogła tego zrozumieć.”

Obecnie Peggy Wood przygotowuje się do opery i, jeżeli pozory nie mylą, to niebawem mała statystka śpiewać będzie na scenie Metropolitan Małgorzate, lub Mimi. Niech ją Bóg broni przed Izolda, lub Elza, ale o ile znam Peddy, nie pozwoli ona sobie wytłumaczyć nawet wagnerowskiej partii.

Wielu ludzi czyni piękność Elsie Ferguson odpowiedzialną za jej wspaniałą karierę. Rzeczywiście, kto ją raz widział, nie może tej twarzy zapomnieć. Mam wrażenie, że potrafiłaby ona uczyć nie sympatycznym nawet towarzystwo lśnych, zasuszonych badaczy starożytności.

Karjera Elsie Ferguson jest najlepszym dowodem, że trudno dojść do czegośkolwiek bez odrobiny szczęścia. Oniś należała do chóru; ale dopiero w trzy lata po pierwszym występie jakiś ryzykujący reżyser powierzył jej małą rolę. Rola ta zawierała kilka słów, które pokojówka mówi do lokaja, podczas gdy gwiazda w swym buduarze przebiera się w dwudziesty trzeci kostium.

Podczas lekcji fechtunku (Elsie Ferguson zna wszystkie rodzaje sportu) poznała ją pewna aktorka, która, o dziwo, nie wietrzyła śmiertelnej rywalki w każdej młodej, dobrze zbudowanej koleżance. Otóż ta aktorka zaprowadziła ją do Schuberta. (Szubert jest, jeśli

„Kto to jest?” zapytał reżysera.

„Zdaje mi się, że jakaś angielka”, odparł wielki człowiek

„Wykluczone!”, krzyknął Lackay, „spójrz pan tylko na nogi!”

Karjera Elsie Ferguson — to historia teatru amerykańskiego w ciągu ostatniego dwudziestolecia. Mało jest aktorek, któreby jej mogły dorównać sławą i rozgłosem.

Do naczelných postaci należy również wymieniona już Nita Naldi, która wyszła z Ziegfeld Folliers”. W dawnych czasach miała ona wspólną garderobę z Mae Murray, Justyną Johnstone i Kay Laurell.

Dzisiaj wszystkie te statystki są jarzaczami się gwiazdami na firmamencie rewii.

Reasumując te uwagi, przyznać trzeba, że życie tych wybranków losu nie upływa wśród róż i klawioru.

Przedewszystkiem do powodzenia należą zdrowe nerwy i... szerokie plecy. Pozwólcie sobie powiedzieć, że wystawanie na scenie jest cięższą pracą, niż sprzedawanie marmolady i sznurowanie. A jednak można żyć, jeśli się tylko ma dostateczną dozę humoru i zdolności śmiania się nad sobą samym.

Czy warto być statystką?

Właściwie nie warto, a jednak... warto.

Antoni Barticz.

**Gdzie najlepiej i najtaniej fotografować się?**

**Zjednoczonych Fotografów Sp. z ogr.**

ul. Narutowicza № 13 (dawn. Dzielna).

UWAGA: Zdjęcia wykonywane są codziennie od 9 do 6 w. Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach

# BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

ODDZIAŁ w ŁODZI

od dnia 7 lutego b. r. mieści się

PIOTRKOWSKA 74.

PIOTRKOWSKA 74.

## Kiedy może być ogłoszony stan wyjątkowy.

Projekt ustawy, uchwalony przez radę ministrów.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów przyjęła projekt ustawy o stanie wyjątkowym. Projekt ten w tych dniach będzie zgłoszony do łaski marszałkowskiej, a kiedy wejdzie pod obrady sejm wywoła niewątpliwie gorącą dyskusję.

Zasady, na których projekt ten oparty przedstawia się w zarysie tak:

Stan wyjątkowy przewidziany w art. 124 konstytucji wprowadzony może być podczas wojny, gdy grozi wybuch wojny, w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych knoń o charakterze zdrady stanu, knoń zagrażających konstytucji, a wreszcie celem zagwarantowania bezpieczeństwa obywatelom.

Stan wyjątkowy może być zaprowadzony na całym obszarze państwa, lub tylko w miejscach, w których okaże się konieczny.

Stan wyjątkowy zarządza rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych i za zezwoleniem prezydenta Rzeczypospolitej.

Wprowadzenie stanu wyjątkowego polega na częściowym lub całkowitem zawieszaniu praw obywatelskich zagrożonych konstytucją. Część artyku-

łów ustala specjalne normy postępowania władz przy zawieszaniu praw obywatelskich.

Odnosi się to w szczególności: do nietykalności mieszkań, wolności prasy tajemnicy korespondencji, prawa koalicji, wydania przez władze wykonawcze rozporządzeń wyjątkowych i wyjątkowych uprawnień do użycia siły zbrojnej.

Rozporządzenie rady ministrów o stanie wyjątkowym musi być w czasie sesji sejmowej natychmiast przedstawione sejmowi celem powzięcia decyzji udzielającej lub odwołującej zatwierdzenia. W razie gdyby rozporządzenie wydano w czasie przerwy w obradach sejmowych, gdyby stan wyjątkowy obejmował więcej niż jedno województwo, sejm celem powzięcia decyzji bierze się automatycznie w ciągu 8 dni od ogłoszenia stanu wyjątkowego.

Jeżeli sejm odmówi zatwierdzenia rada ministrów winna natychmiast stan wyjątkowy uchylić. Jeżeli stan wyjątkowy zostanie zarządzone po zakończeniu okresu sejmowego, lub po rozwiązaniu sejm, w takim razie rozporządzenie o stanie wyjątkowym, winno być przedstawione nowoobranemu sejmowi na pierwszym posiedzeniu.

## Stacja nadawcza radjofonji w Warszawie.

Drut rozpięty w pokoju i aparat za 50 złotych da możność słuchania koncertów.

Dotychczas Polska była jedynym wielkim państwem w Europie, które nie posiadało własnej stacji radiofonicznej. Pierwsze kroki w tym kierunku poczyniło „Polskie tow. radiotechniczne” „PTR” spółka akcyjna, które od kilku dni prowadzi w swej fabryce przy ul. Narbutta 29 w Warszawie próby radiofonji. Towarzystwo zmontowało stację nadawczą, promieniującą anteną o sile 500 watów i za pomocą swej anteny ustawionej obok fabryki wysyła fale dektromagnetyczne, które mogą być odbierane za pomocą normalnych odbiorników w całym państwie. Stacja ta, jako stacja próbna, nie ma nic wspólnego z właściwą stacją radiofoniczną, która będzie mogła powstać dopiero po udzieleniu koncesji na eksploatację radjofonji. Koncerty, które urządza „P. T. R.”, mają wyjątkowo charakter prób i są prowadzone na ryzyko T-wa. Niewątpliwie przyczynią się one do zainteresowania ogółu radio-technika i co za tem idzie, dadzą podstawę bytu przyszłej organizacji radiofonicznej.

„P. T. R.” postawiło te imprezę na

zupełnie europejskim poziomie. Mielimy dotychczas sposobność usłyszeć dwie audycje muzyki (przeważnie polskiej) nadanej przez „P. T. R.”

Two zapowiada koncerty na stałe między 6 — 7 wieczór. Koncerty te powinny wywołać wielkie zainteresowanie wśród artystów, którzy prawdopodobnie chętnie podążą przed mikrofon, ażeby stanąć przed niewidzialnym gronem słuchaczy — większym, niż pomieścić może największa w świecie sala koncertowa. Angielskich audycji słucha obecnie codziennie około 5 milionów osób. Polska ma niebawem otrzymać taką samą moc stację. Będzie to chyba najlepsza propaganda Polski, daleko, aż za morza sięgająca.

Ogólne kierownictwo stacji leży w ręku dyr. tow. p. Romana Rudniewskiego — kierownictwa artystycznego podjął się p. Karol Stromenger. Informowaliśmy się że koszt aparatów pozwalających słuchać stacji w Warszawie, nie przeniesie 50 zł. i taki aparat odbiorczy nie wymaga anteny dachowej, a wystarczy mieć drut rozpięty w pokoju.

## Życie ekonomiczne w Palestynie

### KOSZTY UTRZYMANIA RODZINY W TEL-AWIWIE.

Handlowy biuletyn rządu palestyńskiego stwierdza, że w grudniu zeszłego roku ceny na artykuły pierwszej potrzeby w porównaniu z cenami z poprzedniego miesiąca wzrosły o 2,6 proc.

Minimalne wydatki, niezbędne do utrzymania rodziny, składającej się z czterech osób wynoszą 10 funtów 21 piasłów (t. j. około 206 złotych) miesięcznie.

### ILOŚĆ SKLEPÓW W TEL-AWIWIE.

Według informacji zebranych przez magistrat w Tel-Awiwie, znajduje się tam obecnie 1500 przedsiębiorstw handlowych.

Krótko magistrat w Tel-Awiwie podał liczbę osób, które utrzymują się z handlu.

### KOOPERATYWY I BANKI.

W ciągu ostatnich sześciu lat otworzono w Palestynie 14 kas oszczędnościowo-pożyczkowych, które grupują około 7000 członków.

Kapitał zakładowy wszystkich banków wynosi przeszło sto tysięcy funtów.

Obecnie organizuje się cały szereg towarzystw wzajemnego kredytu.

Rząd zatwierdził statut nowo utworzonej centrali wszystkich kas oszczędnościowo-pożyczkowych.

### ILE KOSZTUJE WYBUDOWANIE DOMU W PALESTYNI.

Koszty budowy zależne są przede wszystkim od tego, jakiej wielkości ma być dom i jakich materiałów używa się do budowy (beton albo cegły) wreszcie od miejsca budowy. W niektórych wypadkach bowiem bardzo ważną pozycję stanowią koszty przywozu materiałów budowlanych.

Ogólnie rzecz biorąc koszty budowy domu w mieście wynoszą 150 — 200 funtów za każdy pokój, wobec czego dom mieszkalny, składający się z trzech pokoi musi kosztować 450 — 600 funtów, razem oczywiście z kuchnią, pokojem kąpielowym, werandą i innymi niezbędnymi ubikacjami.

Na wsi, gdzie sposób budowy jest zupełnie inny, koszty oczywiście są o wiele mniejsze.

W Tel-Awiwie zaś wybudowanie do mu kosztuje cokolwiek więcej niż w innych miastach.

W Jerozolimie, gdzie według obowiązującego prawa nie wolno budować z innych materiałów prócz kamieni — koszty budowy są jeszcze większe.

Sprawa budowy domów jest ściśle zależna od kwestji otrzymania potrzebnych kredytów. W chwili obecnej możliwość otrzymania kredytów jest ogromna.

Ceny wyżej podane są oczywiście obliczone, nie biorąc pod uwagę cen placu.

W Polsce podejmuje się przeprowadzenia robót budowlanych na terytorjum Palestyny towarzystwo budowlane w Warszawie, Nalewki 2-a.

— e —

od  
**20 do 50%**  
Rabatu

**Wyprzedaż Inwentarzowa**

**Korzystajcie** 168  
**z wyjątkowej okazji**

**tylko do dn. 15 lutego**

**Ceny przerażająco obniżone**

**Nigdy taniej nie kupicie**

**Henryk Pfitter**

Piotrkowska 111 Tel. 18-72.

Rabatu  
od  
**20 do 50%**



Straż ogniowa berlińska została zaopatrzona w świetne aparaty, umożliwiające strażakowi wchodzenie bez pośrednio w ogień.



W Turynie odbywa się wielka wystawa sztuki futurystycznej w pałacu Madamo. Nasza fotografia wyobraża artystów-futurystów zgrupowanych dokoła Marinettiego.

## Jak żył i tworzył Giacomo Puccini?

Losy „Villi”. — Składka wśród przyjaciół. — Nienapisana opera z życia Marji Antoniny. — Projekt opery narodowej. — Szpieg-fotograf. — „Häupfelsalat”. — Kiepski myśliwy.

Włoski publicysta Arnaldo Fraccaroli opublikował biografię niedawno zmarłego Pucciniego, posługując się spuścizną sławnego kompozytora. Fraccaroli, który należał do najserdeczniejszych przyjaciół Pucciniego, uzupełnił cenną książkę rozmaitemi szczegółami, które opowiadał mu sam muzyk. (Redakcja).

Młody Puccini wiele przecierpiał do chwili, gdy jego pierwsza opera „Villi” przyniosła mu sławę i pieniądze. Mimo to owo pierwsze dziecko przysporzyło mu wielu rozczarowań. Opera „Villi” została napisana na konkurs firmy Souso-



Giacomo Puccini.

gno, która miała nagrodzić najładniejsze i najorginalniejsze dzieło. Srodcy sędziowie nie odznaczyli opery „Villi” nawet pochwałą. Dzieło, nad którym Puccini pracował tyle lat, zostało całkiem odrzucone. Młody kompozytor był w rozpacz, widział wszystkie swoje nadzieje pogrzebane i zaczął wątpić w swój talent.

Nagle pojawił się anioł opiekuńczy w osobie literata Ferdynanda Fontano. Fontano, który był autorem dzieła o pierwszej operze Pucciniego, udało się namówić dyrektora teatru w Medjolanie do wystawienia opery „Villi”. Dyrektor ów nie spodziewał się, że opera ta odniesie sukces i dlatego zgodził się wystawić ją

wówczas, gdy autor i jego przyjaciele poprosili finansowo premierę; na ten cel potrzebne było przynajmniej 450 lirów. Ani Puccini, ani Fontano nie rozporządza li taką sumą, lecz ten ostatni zebrał potrzebną gotówkę wśród swych znajomych.

W spuściznie pośmiertnej Pucciniego — Fraccaroli znalazł dokładną listę dobrowolnych ofiarodawców, którzy wzięli udział w ówczesnej składce. Sławnym kompozytor Arrigo Boito, autor „Nera”, ofiarował 50 lirów; ponieważ Boito był wówczas w ciężkim położeniu materialnym, należy uważać jego hojność za znak wielkiego zaufania do talentu Pucciniego.

W atrystycznej pracy był Puccini niezmordowany, sto problemów jednocześnie interesowało tego twórcę ducha. Był on bardzo wybredny w wyborze książek, do których miał pisać muzykę. Tekst „Cyganki” odsyłał cztery razy autorom i trzeba było użyć całego wpływu przyjaciół, aby namówić go do tej pracy. Tylko kilka z pośród wielu projektów doszło do skutku. Ulubionym jego tematem była opera o losie Marji Antoniny; ale z pomiędzy wszystkich książek o nadającym się tekście, nie mógł wybrać ani jednej.

Również zainteresował go temat sławnej powieści francuskiej „Tartarin de Tarascon”; chciał opracować stronę muzyczną tego dzieła i nawet zaczął pertraktować z autorem, Alfonsem Daudet; ale w międzyczasie zainteresowały go inne tematy, i plan ten pozostał niewykonany.

Pozatem zajął się znanym romansem Zoli „Błąd abbe Mouret'a”, ale ubiegł go tutaj francuski kompozytor, Massenet. Wielką siłą przyciągającą dla Pucciniego miał dramat sycylijskiego poety Berga: „Wilk”. Warto wspomnieć że Massenet również wziął temat do znanej opery: „Cavalleria rusticana” z utworu Berga.

Puccini chciał obdarzyć Włochy wielką narodową operą. Był pięć razy na Sycylii i przez wiele lat studiował ludową pieśń sycylijską. Odwiedził również Malte. Wielki kompozytor był namiętnym fotografem-amatorem i robił tam wiele zdjęć. Anglicy uznali go wskutek tego za szpiega i kazali go aresztować.

Wiele ciekawych rzeczy opowiadał Puccini swemu przyjacielowi o swoich podróżach. W Hamburgu, gdzie był w roku 1891 z powodu wystawienia opery „Villi”, żył przez osiem dni tylko sałatą główkową i znał tylko to jedyne

## Jak amerykańnik ocenia ludzi: afrykanin wart jest — 1 dolara, europejski pracownik handlowy — 35 dol., lekarze, adwokaci etc. po 50 dolarów. Minimum wartości amerykańnika — 10.000 dolarów.

Od niepamiętnych czasów istniał zwyczaj mierzenia wartości ludzkiego życia wedle rozmaitych środków zamiennych. W starożytności niewolnik był wart może trzy tyste świni, a córka królewska odpowiadała wartości skrzyni pełnej klejnotów i paki najlepszego płótna. Rozbójnicy w dawnych czasach i w obecnych — oznaczali i oznaczają wysokość okupu najwyższą sumą jaką tylko jest możliwa do osiągnięcia.

W czasach niewolnictwa oceniano człowieka gospodarczym sposobem: niewolnik był tyle wart, ile kosztował.

Dziś oszacowanie człowieka zależy od innych okoliczności. Biorąc w tym udział: przeżycia, bóle, nieprzyjemności, rozczarowania, plamy na honorze i rozmaite polityczne i inne zdarzenia. Miaro dajne jest też prawo pięści.

Pieniądze okupu i wykupu są jeszcze w obiegu. W Meksyku i w Chinach bandyci żyją z okupu, który ściągają z misjonarzy i z turystów, zmuszonych za swe życie płacić w gotówce.

W Egipcie rząd, angielski żąda pół miliona funtów za zamordowanego sirdara.

Mussolini kazał zapłacić grekom 50 milionów lirów za życie kilku włochów, w Teheranie zaś — amerykański rząd żąda stosunkowo małej sumy, jako odszkodowanie za zamordowanego konsula generalnego. Brak pewnego ujednostajnienia „ceny” życia ludzkiego jest bodajże główną przyczyną wojen. Bowiemy gdy wartość życia ludzkiego będzie jednakowa we wszystkich stanach i warstwach społecznych, nie trzeba będzie po zamordowaniu jakiejś wybitnej osobistości przez obywateli obcego państwa wszczytać wojny, ani wysyłać karnej ekspedycji. Pośle się tylko rachunek. Dlaczego np. angielski generał jest pięć razy więcej (Häupfelsalat) z całego niemieckiego słownika.

W Buenos-Aires urządzili wielbiciele znakomitego kompozytora na jego cześć wielkie polowanie w prerjach argentyńskich. Puccini, który później oddawał się z zapałem polowaniu, wówczas nie umiał nawet trzymać broni w ręku. „W Argentynie” — opowiadał on później z uśmiechem — „wygwizdano” mnie. Opera „Butterfly” wprawdzie podobala się publiczności, ale nie mogli mi przebaczyć, że z bronią w ręku nie zastrzeliłem ani jednego zajaca na przestrzeni dwudziestu kroków.”

cej wart niż amerykański konsul? I dlaczego amerykańnik, którzy poszli na dno z „Lusitanją”, wedle określenia komisji szacunkowej, — są więcej warci, niż inni amerykańnicy?

Pewien amerykańnik, natknięty namiętnością swego narodu do statystyk i wyliczeń, znalazł wszędzie wyjście z tej sytuacji, dając raz na zawsze skalę stałej wartości ludzi.

Jako podstawę swojej skali bierze ludność Afryki, która jako mniej ucywilizowana, nie będzie się czuła tem obrażona, a więc:

Ludzie na najniższym szczeblu — wart ci są po dolarze. Wedle specjalnego systemu zastosowanym pewnej, mmożnej, którą zachowuje w tajemnicy, dochodzi on do następujących stawek: chiński kulis, egipski i azjatycki wieśniak są warci po 10 dolarów; europejski wieśniak, wart jest 25 dolarów; europejski pracownik handlowy — 35 dolarów; inne wolne zawody — po 50 dolarów itd.

Wyższe wartości otrzymuje angielska arystokracja, francuscy generałowie i włoscy faszyci, a w końcu figuruje minimum wartości amerykańnika: 10.000 dolarów. O maximum wartości amerykańnika autor milczy.

„Chmury są granicą” mówią yankesi w podobnych wypadkach.

Ta skala ma także usterki. Może się nprz. okazać, że martwy neapolitański fryzjer zostanie zrównany z handlarzem herbaty z Szanghaju, i ze starszym kelnerem diwy filmowej Poli Negri.

Lepszą więc metodą byłoby określenie wartości człowieka — wedle podatku dochodowego. Ale wszak systemy podatkowe są różne w rozmaitych krajach i w grę wchodzi również wahanie kursów pieniężnych. Życie człowieka zależałoby więc od cedyły giełdowej. Pewnego dnia więc — hiszpański zamiatacz ulic zyskał by dwa punkty, a angielski dyrektor trzestu straciłby pięć punktów. Należy więc stworzyć stałe, nieruchome wartości.

Z pomocą takiej skali, sporządzonej na zasadzie stałych wartości, można podawać w paszportach osób, udających się w niebezpieczne okolice, — wartość jego posiadacza. Będzie to wielkim udogodnieniem dla bandytów i dla rzucających bomby.

A w Londynie powstanie nowy między narodowy Clearing House dla dalszego rozwoju interesów powstałych z takich zajęć.

LUDWIK HIRSCHFELD.

## Nocna wizyta.

(Dalszy ciąg.)

Sylwia: Panie doktorze, niech się pan uspokoi... Błagam pana...

Striebel: Nie szkodzi, niech pan mówi dalej... Przemawia pan „we właściwym tonie”...

Wulff: Przyznaj się pan, panie Striebel, nie spodziewał się pan, że tu się spotkam, co

Striebel: Nie, nie spodziewałem się. Ale zawsze miałem nadzieję.

Wulff: Co pan mówi?

Striebel: (cierpiącym głosem) Tak... miałem zawsze nadzieję, że spotkam pana, panie prokuratorze... Prosiłem o to Boga... Chciałem się z panem choć raz w życiu spotkać oko w oko... Codziennie marzyłem o tem... Od tego czasu, od czasu pańskiej mowy w sądzie. (Naśladując go): „Striebel, panowie sędziowie należy do typu zbrodniarzy, którzy nigdy swych czynów nie żalują. On niema sumienia, niema żadnych zasad moralnych. Zbrodnia jego wypływa ze złych instynktów. Obowiązkiem każdego człowieka jest unieszkodliwienie tego rodzaju wyrzutków społeczeństwa”. Pamiętam dokładnie każde pańskie słowo świetnie pan przemawiał!

Wulff: Czyż nie miałem racji? Nie zasłużył pan na osiem lat więzienia?

Striebel: Mniejsza o to... Ale pańska mowa, panie prokuratorze... Pański sąd o ludziach... Czyż nie jestem człowiekiem?... Kradłem, zabijałem ludzi... Ale

co pan pozatem wie o mnie?... Czyż nie mam rodziny, dzieci, trzech małych chłopców?... O tem pan nie chce wiedzieć...

Wulff: Przestań pan grać rolę niewinnej ofiary... Użył pan tego wykrętu również w czasie obrad sądowych, aie bezskutecznie... Pan popełnił ohydny zbrodnie... Ograbił pan chorą, bezsilną kobietę!

Striebel: (zrywając się) Kłamstwo!

Wulff: Chciał pan ją zamordować!

Striebel: Nieprawda... na wszystko się zgadzam... Ale nie zgodzę się, by mi mówiono kłamstwo w oczy! Kobiętom nigdy nic złego nie uczyniłem!

Wulff: Znowu pańskie morały?

Striebel: Pan nic nie wie... Ciągłe marzyłem, by spotkać się z panem... Oto wybiła pańska godzina, panie prokuratorze!

Wulff: Sądze, że odwrotnie... Wybiła godzina, w której pan zostanie oddany w ręce sprawiedliwości...

Striebel: Chce pan w ten sposób załatwić? Proszę bardzo! Wołaj pan policję! Głównym świadkiem będzie pan, panie prokuratorze!... Ciekawa sprawa!... (Krótka przerwa. Wulff zagryzł wargi. Sylwia cicho płacze.)

Striebel: Dobrze... Zgadza się... Jako świadek, powie pan wszystko przed sądem, wszystko, nawet to, co ja widziałem... Pan prokurator zdaje się będzie milezał... Pan prokurator będzie bardzo złym świadkiem... Za to jest pan doskonałym oskarżonym! (Spaceruje po pokoju) Tak! Pan jest oskarżonym! Teraz ja jestem pańskim prokuratorem!

(Krótka pauza. Dr. Wulff spogląda

na zegarek, starając się zachować spokój. Sylwia siedzi na kanapie, twarz pograżona w dłońiach i patrzy przed siebie tępym wzrokiem. Striebel spaceruje po pokoju, zatrzymując się przed Sylwią i przed Wulffem.)

Striebel: No więc?... Coście państwo postanowili?

Sylwia: (patrzy na Wulffa błagalnym wzrokiem, jakgdyby czekała na ratunek) Panie doktorze... Niech-że pan coś powie...

Wulff: (zdecydowanie) Nie mam więcej nic do powiedzenia. Sprawiedliwość jest po mojej stronie. Muszę się trzymać ściśle litery prawa.

Striebel: Dobrze. Zobaczymy. Też będę się trzymał ściśle litery prawa.

Sylwia: Pan tego nie uczyni... panie Striebel!

Striebel: Oskarżony słyszy?... Wulff: Wypraszam sobie...

Striebel: Nieznam pan sobie czego wypraszać. Panu wolno tylko prosić o łagodny wymiar kary. Mogę zrobić z naniem co mi się podoba. Będzie mnie to kosztowało kilka lat. Mniejsza o to! Mogę pana unieszkodliwić na zawsze! Pożegnaj się pan ze swą prokuratorem!

Sylwia: Ostrożnie, panie Striebel... Mogą pana zauważyć...

Wulff: Pan jest lekkomyślny... Chce pan koniecznie jeszcze siedzieć w więzieniu?... Pomyśl pan o swej rodzinie, o swych czterech chłopcach!...

Striebel: Trzech, dotychczas mam tylko trzech chłopców, panie prokuratorze. Ale nie odstępujemy od tematu (siada przed nim na krześle, jak w fotelu są-

dziojskim). Oskarżony Wulff, co pan po wie na swe usprawiedliwienie? Jak się pan wykręci?

Wulff: Zostaw pan te docinki... Musiałem wtedy. To był mój obowiązek. Byłem zresztą młody... Rzeczywiście, zbyt ostro wystąpiłem przeciwko pańskiej osobie, przyznaję...

Striebel: Bez wykrętów, oskarżony! Wulff: Gdybym teraz oskarżał pana, mógłbym inaczej postąpić... Teraz znam pana trochę...

Striebel: Sympatyczna znajomość, co?

Wulff: I jeżeli zawód mój będzie tego wymagał, abym kiedykolwiek przyjął rolę pańskiego oskarżyciela, może pan być pewien, zrobię wszystko, co mogę...

Striebel: Sądze, że nie dojdzie do tego... Pan już przypadł...

Wulff: Jeżeli pan stąd odejdzie i zapomnie o wszystkim, co tu zaszło — postaram się również zapomnieć i sprawa będzie załatwiona.

Striebel: Pan nadużywa swej władzy, panie prokuratorze! Gdzie jest pańskie sumienie? A paragraf 333? Panu nie wolno mówić w ten sposób. Pan nie umie się bronić, panie prokuratorze! Zasługuję pan na karę... Ale żał mi tylko tej kobiety...

Wulff: Panie Striebel, niech pan o mnie źle nie sądzi... Przysięgam panu, że między mną a tym panem nie zaszło...

Striebel: Dowody!... Dowody!...

Sylwia: Nie jestem wcale taką lekkomyślną... ale ten letni, ciepły wieczór — i ta samotność —

Striebel: Wszystko bardzo pięknie, ale...

# Ludzie, żyjący ze zmartwień i tańca.

## Co mówią o Wiedniu Roda-Roda i Gruenbaum?

Budowa skarbu austriackiego. — Węgrzy, to rycerski naród. — W teatrze na „Graefin Maritza.“ — Doktor prawa i tańca.  
(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“).

Wiedeń, w lutym.

Z czego oni żyją? Ów milion wiedeńskich, przybladłych, wyszarzanych, w niemodnych wytartych ubraniach, w postrzępionych krawatach. Z czego oni żyją?

Roda-Roda, znakomity literat-humorysta, który dziś występuje w kabarecie i bawi cudzoziemców w „Pavillon“, powiada, że ze zmartwień. Co setny wiedeńczyk żyje z przyjezdnych, co drugi z czego, a pierwszy lepszy z pozostałych. I tak jakoś kręci się to smutne życie, przy pominięciu stare czasy i czasem błysnie nawet jakaś iskra humoru.

Najpopularniejsza osoba w Wiedniu — nazywa się Gruenbaum i jest conferencierem w lepszych kabaretach — sam siebie nazywa zwyczajnie Icek — powiada otwarcie i publicznie:

Austria przepadła. O tym wie na ulicy każde wiedeńskie dziecko i każdy stróż w Europie. My, austriacy, trzymamy się jeszcze dzisiaj grzecznością. Grzecznych ludzi nikt nie chce bić, a odwrotnie, każdy stara się im odplacać pięknym za nadobne. Naprzykład: skarb austriacki. Kanclerz zagląda do skarbcza, nie widzi w nim ani grosza, załamuje ręce i prędko każe szykować walizy do wyjazdu. Na trzeci dzień jest w Genewie w gościach u Ligi narodów. Siedzi grzecznie przy stole i przysłuchuje się, co mówią. Gdyby zechciał sam zbyt wiele mówić, wstałby nagle jakiś wielki człowiek, np. brazylijczyk albo urugwajczyk albo grek i powiedziałby:

— Wyrzucić stąd tego natręta i zebrać ka... Marsz z Ligi narodów, ty obrzydliwy, złośliwy bankrucie!

Ponieważ jednak kanclerz siedzi pokornie i nieśmiało, tedy przy stole załatwia się najpierw wszystkie ważne sprawy, a pod koniec ktoś przypomina sobie:

— Patrzcie, panowie — tu siedzi austriacki kanclerz. Bardzo źle wygląda,

ale pewno mu się nieszczęśliwie powiodło... Wiedzie, przecież austriacy to taki miły, grzeczny naród: dajmy im coś na drogę. Wielka kultura austriacka, operetki wiedeńskie, dziewczynki z Kaertnerstrasse, walce, Burgtheater i t. d.

I wtedy wszyscy odpłacają nam pięknym za nadobne i w otwartą dłoń kanclerza wrzuca hiszpan pesetę, holender — guldena, włos — lira, szwed — koronę i kanclerz wraca zadowolony do domu, a prasa drze się w niebogłose:

— Hurra! Dostaliśmy znów zagraniczną pożyczkę!...

Icek Gruenbaum mówi dalej:

— Dawniej mieliśmy spółkę z Węgrami. Monarchia austro-węgierska, towarzystwo akcyjne Węgrzy nie miały wierności, ale ot, ładny pakiecik akcji. Dziś rozeszliśmy się i każdy stworzył interes dla siebie. Węgrom nieźle się dzieje, bo to rycerski naród. Rycerski — to znaczy zadzierzasty, ciągle brząkający szabelką, dumny i wogóle niedostępny. Oh, z niemi nie wolno zaczynać! Dobrze się odżywiają, jedzą gulaż i kukurydzę i piją węgierskie wino — dlatego mają wiele odwagi. Gdybyśmy z niemi zaczęli — od granicy do Wiednia tylko zajęczy skok — jutro stałyby pułki honwedów na Mariahilferstrasse. I kto będzie bronił? Ja — Gruenbaum — nie!...

Publiczność ryczy ze śmiechu i woła: Nie, my też nie!

Austria jest gruntownie rozbrojona fizycznie i moralnie, wprost rozbijająca... \*\*

Kochają się tylko w starzyźnie. „Graefin Maritza“ Kohmana idzie w „Theater an der Wien“ bez końca... Ma śliczną muzykę, ale bardziej bodaj, niż muzyką tłum zachwyca się widokiem dawnych uniformów oficerskich. Przynajmniej na scenie widzi odblaski dawnej świetności z monoklem w oku i błyszczącą szablą. To też coś warte. Wali brawo po skończonym akcie, a później idzie do foyer na papierosa, gdzie dawniej błyszczała biel śnieżnych górsów, czerniły się fraki, tęcza mieniły się ordery i wstęgi, w całej swej krasie roztańczyły się najnowsze mody sezonu. Dziś... dziś widać pomiędzy kołnierzyki, jakieś wełniane szale, szare sportowe ubrania z przed trzech lat; panie w wełnianych sukienkach. Być może, iż tak wygląda i Moskwa... \*\*

Na ulicy pusto po godzinie 9 wieczorem. W bankach — jakby wymiotł. W kawiarniach ludzie piją czystą wodę, w najlepszym razie z kieliszkiem koniaku. Wszędzie gromady żebraków. Została wiedeńczykom jedna jedyna rozrywka — tańca. Tańczą wszędzie, gdzie można.

Co tydzień powstaje nowy taniec, ktoś odkrywa nowe pasy i za trzy dni cały Wiedeń wykreca tak samo nogi. W każdym domu jest nauczyciel tańca, który przez cały dzień czeka na jakąś złąką angielkę, która by chciała za kilka szylingów wytresować swe płaskie stopy, ale angielki jakoś przestały smakować w Wiedniu i wieczorem metr tańca udaje się do jakiegoś hotelu lub kabaretu, by za drobną opłatę od gospodarza pełnić rolę „frottera“.

Siedzę w sali „Hotel de France“ i nie umiem tańczyć. Muzyka rzempoli i mały i wielki posuwa się w takt. Łysy starszek w wielkich okularach trzęsącymi się nogami wykreca jakieś floresy ze śliczną dziewczynką o krótkich włosach. Wysoki, błądy młodzieniec obtańcowuje korpulentną mamusię z dużą brodawką na policzku. Nie umiem tańczyć i dlatego z rozpaczą jem pieczeń cielecą. Po chwili dośiada do stolika jakiś młody pan i zaczyna rozmowę:

— Pan zapewne obcy... Dlaczego pan nie tańczy? Nie szkodzi, że pan nie zna dam. Zaprasza się na dancingu każdą nieznajomą... Ach, pan nie umie. Czy długo pan pozostaje w Wiedniu? W trzy dni obowiązuje się pana nauczyć całej sztuki. Pan pozwoli, że się przedstawię: Doktor prawa R., nauczyciel tańców.

Wprawdzie nie uczę się tańczyć, ale z rozmowy dalszej wywnioskowałem, że mój niedoszły metr tańca jest naprawdę dyplomowanym prawnikiem i wcale inteligentnym człowiekiem.

— Czemu nie zabierze się pan do czegoś innego?

— Eh, próbowałem. W Austrii nic nie idzie. Jesteśmy zgubionym narodem. Tańczymy jeszcze u siebie i przed całą Europą... Pan wybacz... graja blues... R.

Wszystko drukujemy sami!

na maszynie

**RÖDERTHAL-TRIO**  
LINOTYPIC BIUROWYM

Automatycznie składa, drukuje i segreguje czcionki.  
Demonstracje codziennie.

**Edward Telatycki**

ŁÓDŹ  
Piotrkowska 48 tel. 10-63

WARSZAWA  
Pl. Dąbrowskiego 2. tel. 123-99

proszę łaskawej pani... Właściciel hotelu.  
Sylwia (z ulgą) Właściciel hotelu... (pewnie szym głosem) Czego pan sobie życzy o tak późnej porze?...

Właściciel: Łaskawa pani... Niech się pani nie przestraszy... Stało się coś niezwykłego...

Sylwia: Co się stało?

Właściciel: W hotelu jest złodziej... Sylwia: (drgnęła i ciężko oddycha) To straszne!... Ale co ja mam uczynić?...

Po co pan mnie obudził?.. Zawołaj pan policję!

Właściciel: Już telefonowałem... Ale niech się łaskawa pani nie obawia... pani jest bezpieczna...

Głos uwodziciela: Ja też tu jestem!

Sylwia: Kto to jest?

Uwodziciel: To ja jestem... Bertel... spacerowałem po tańcach pod pani balkonem. Gdy tylko usłyszałem, że złodziej jest w hotelu, przybyłem by panią ratować...

Sylwia: Bardzo panu dziękuję... Ale... przecież mnie nie grozi żadne niebezpieczeństwo...

Właściciel: Łaskawa pani... obawiałem się powiedzieć... Złodziej jest u pani w mieszkaniu...

Sylwia: U mnie?!

Właściciel: Zauważono, że jakiś mężczyzna jest u pani w pokoju...

Sylwia: Pan się chyba myli... Nie zauważyłam nikogo w moim mieszkaniu...

Właściciel: On się pewno ukrył na balkonie...

Sylwia: Na balkonie? Niemożliwe... Przed udaniem się na spoczynek stałam na balkonie i nikogo nie widziałam...

Właściciel: W takim razie ukrył się w pokoju... Musimy przeprowadzić rewizję...

zję... Ten człowiek jest podobno niebezpiecznym bandytą...

Striebel (cicho). To już przesada...

Uwodziciel: Pani Sylwjo... Pani nas musi wpuścić... Jestem niespokojny...

Prosiłem, żeby pani zesłała tańczyć... Było tak ślicznie...

Sylwia: Nie mogę teraz otworzyć... Jestem w negliżu...

Właściciel: Łaskawa pani, jest mi bardzo przykro, ale pani nam musi otworzyć... Odpowiadam za bezpieczeństwo swych gości...

Uwodziciel: Pani Sylwjo, niech pani otworzy... Obcy mężczyzna u pani w mieszkaniu. — Bóg wie co on może pani zrobić... I akurat dziś, kiedy maż pani wyjechał...

Właściciel: Musimy przeprowadzić rewizję... Może on jest w sypialni?...

Striebel: (szuka za portjerami, gdzie mieści się sypialnia). Nikogo niema.

Sylwia: (bezzradnie, cicho) Co zrobić?...

Striebel: Najrozsądniej będzie, jeśli sam otworzę drzwi i oddam się w ich ręce.

Wulff: (cicho) Nie zgadzam się na to!

Sylwia: Proszę pana, niech pan tu przyjdzie za chwilę... Ubiore się tymczasem, to napewno omyłka... Może panowie tymczasem poszukają gdzieś indziej?...

Właściciel: Odchodzę niechętnie. Ale za pięć minut wróć. Pani będzie musiała otworzyć w przeciwnym razie wyważę drzwi...

Uwodziciel: Niech się pani tylko niczego nie boi... Czuwam nad panią... (obydwaj odchodzą).

V scena.

(Sylwia, Wulff, Striebel).

Sylwia: Za pięć minut wróca... Co zrobić?...

Striebel: Napewno wróca, Właściciel hotelu wydaje się bardzo energicznym człowiekiem...

Sylwia: Jeżeli otworzę — zginęłam... Jeżeli nie otworzę — będzie to podejrzan... (do Wulffa z gorzkim wyrzutem): Wszystko to mam panu do zawdzięczenia...

Wulff: Dla mnie jest to sytuacja tak samo niewygodna, jak dla pani... Jeżeli mnie tu zobaczą tete-a-tete z tym —

Striebel (podnosząc jeden palec do góry). Proszę się liczyć ze słowami!...

Wulff: Wszystkiemu jest ten człowiek winien...

Striebel: Nie zapominaj pan, że mam pana w ręku...

Wulff: Wiem: Jestem zgubiony...

Sylwia: Oczywiście myśli pan tylko o sobie... A co się ze mną stanie, to pana nie obchodzi...

Wulff: Łaskawa pani... Tu chodzi o moją egzystencję...

Sylwia: Boże, co będzie, jeżeli zobaczą dwóch mężczyzn w moim pokoju?...

Striebel: Przeze mnie nie będzie pani miała żadnych zmartwień... Mogę w tej chwili zniknąć z pokoju... Ale co z tym człowiekiem zrobić? Pan jest dla nas ciężarem, panie prokuratorze!

Sylwia: Pan już jakiś sposób znalazł... Pan jest przecież doświadczonym człowiekiem...

Striebel: Jest jedno wyjście... Przez balkon. Z drugiego piętra po słupach i gzymsach... To nie trudno... (d. c. n.)

dziciela i właściciela hotelu)

(Od strony korytarza rozlega się głośne, natarczywe pukanie do drzwi. Sylwia kurczy się na kanapie z trwogą. Wulff z trudem panuje nad sobą i nie rusza się z miejsca. Tylko Striebel stoi spokojnie z miną, jak gdyby myślał: „Teraz zaczyna się ciekawa historia...“)

Sylwia: (cicho) Kto to może być? Czyżby mój maż wrócił?...

Striebel: Zrobiłby bardzo mądrze... (Głośne pukanie powtarza się. Sylwia spogląda bezzradnie na obu mężczyzn)

Wulff: (cicho) Niech-że pani odpowie Sylwjo (niby sennym głosem) Tak... Co to jest?.. Kto tam?..

Głos właściciela hotelu: To ja jestem,

## Wiadomości bieżące.

LUTY

8

NIEDZIELA

Dziś: Jana z Moty.  
Jutro: Apolonij.Wschód słońca o g. 7.06  
Zachód o g. 4.33  
Wsch. księżycy o g. 4.27 r.  
Zachód o g. 6.36 w.  
Długość dnia 9.34  
Przybyło dnia g. 1.50

## Kiedy obradować będą rada i komisje miejskie.

We wtorek i środę, dnia 10 i 11-go b. m. odbędą się o godz. 7 i pół wiecz. posiedzenia komisji skarbowo-budżetowej. Na porządku dziennym drugie czytanie działów: 4 — opieki społecznej i 3 — oświaty i kultury oraz sprawa statutu o poborze podatku miejskiego od placów budowlanych oraz gruntów, które uzyskały charakter placów budowlanych.

W czwartek, dnia 12 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. punktualnie odbędzie się 3 (III sesji) posiedzenie plenarne rady miejskiej.

Przed posiedzeniem rady zbierze się konwent seniorów celem ustalenia listy 21 delegatów na zjazd związku miast polskich w Warszawie.

## Ministerstwo pracy bada pracę funduszu bezrobocia w Łodzi.

Do Łodzi przybyła delegacja ministerstwa pracy w celu zbadania działalności obwodowego funduszu bezrobocia.

Delegacja w obecności przewodniczącego funduszu p. Wróblewskiego oraz członków zarządu pp. Łafkowskiego i Ogłowskiego kontrolowała biura funduszów, oraz agendy te w magistracie, jakkolwiek stwierdziła porządek w sprawach pieniężnych, to jednak książki nie były prowadzone według wzorów przesłanych przez ministerstwo. (b)

## Dziki wiec na Placu Bałuckim.

Aczkolwiek zapowiedziany na wczoraj wiec i demonstracje bezrobotnych zostały odwołane, na Placu Bałuckim zebrały się tłumy bezrobotnych.

Gdy posterunki zwykle nie mogły demonstancji rozpedzić, przybyła policja konna i piesza tłumy rozpedziła. (b)

## Echa pożaru w gmachu magistratu.

W związku z notatkami prasy o pożarze w gmachu magistratu przy Placu Wolności 14, oddział prasowy komunikuje, że pożar, który powstał w dniu 29. 1. r. b. w jednej z ubikacji w nadbudowanej części gmachu, spowodowany został nieostrożnością rzemieślników, którzy dla osuszenia ściany pozostawili ogień w piecyku.

Straty, określone przez specjalną komisję, wynoszą zł. 90.55.

Posiedzenie delegacji wydziału zdrowotności publicznej. Wobec niewyczerpania porządku dziennego posiedzenia delegacji — w dniu 9 lutego r. b. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia poprzedniego.

Na porządku dziennym: 1) odczytanie i zatwierdzenie protokołu poprzedniego posiedzenia, 2) komunikaty, 3) sprawa zaprowadzenia telefonu w aptecce miejskiej, 4) sprawa założenia pompy centryfugalnej w 1 miejskim zakładzie kąpielowym, 5) zatwierdzenie wniosku komisji do ustalania opłat, 6) rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 6-go grudnia 1924 r. o obrocie szmata, 7) sprawa przyłączenia szpitala św. Józefa do miejskiej sieci elektrycznej, 8) sprawa pewnych zmian w zamierzeniach skarbowych wydziału zdrowotności publicznej na 1925 rok, 9) sprawa lokalu dla sekcji z jaglicą, 10) sprawa budżetu miejskiej pracowni roentgenologicznej oraz 11) wolne wnioski.

Zapis do Uzdrawiska. Kancelaria Uzdrawiska zawiadamia, że zapis chorych na wyjazd na następny sezon dla mężczyzn do Uzdrawiska odbędzie się w poniedziałek dn. 9 lutego r. b. o godz. 3-ej popołudniu. — Kandydat winien się zgłosić w kancelarii przy ul. Cegielnianej 57 z dowodem osobistym w oznaczonym terminie.

Dnia 7 lutego r. b. po ciężkich cierpieniach zmarła nasza najukochańsza

żona, matka, siostra i ciotka

B. P.

z Mirtenbaumów

## SALOMEA ZYLBER

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w niedzielę, dn. 8 lutego r. b. o godz. 12 w poł. z domu żałoby przy ul. Piromowicza 10, o czym zawiadają stroskani

MAŻ, CÓRKA, SYN I RODZINA.

Z powodu zgonu

B. P.

## SALOMEI ZYLBER

żony naszego kolegi, członka Zarządu Związku, niniejszym wyrażamy Mu nasze szczere współczucie.

ZARZĄD

Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21.

## „Oszczędności magistrackie“.

## Będzie to rugowanie niewygodnych urzędników i rozdarowywanie lokali miejskich.

Na posiedzeniu magistratu w dniu 6 b. m. powołano do życia — na wniosek p. prezydenta Cynarskiego — komisję oszczędnościową, której zadaniem będzie zaprowadzenie możliwych oszczędności w gospodarce miejskiej, drogą redukcji personelu, ograniczenia ilości zajmowanych lokali i t. p. Do komisji tej wybrano pp. prez. Cynarskiego, jako przewodniczącego oraz ławnika Bednarczyka i Kulanowicza, jako członków. Prócz tego do komisji wchodzi z zarządu, dyr. zarządu głównego, p. Zalewski.

## Ku likwidacji zatargu z tramwajarzami.

## Zarząd Ł. K. E. częściowo uwzględnił postulaty pracowników.

Na skutek interwencji okręgowego inspektora pracy p. Wołkiewicza odbyła się wczoraj konferencja, w której brali udział prócz inicjatora konferencji — inspektor Wyżykowski i p. dyrektor Ring. Na wstępie p. dyr. Ring zaznaczył, że dyrekcja zgodziła się znieść ostatnie 2 kategorie pracowników i podnieść je do kategorii wyższych i to jest ostateczna decyzja dyrekcji.

P. inspektor Wyżykowski zaproponował, by, prócz tego dyrekcja przeniosła do kategorii wyższych jeszcze 4 następne kategorie i w ten sposób prawdopodobnie zatarg byłby zlikwidowany.

Propozycję tę obiecał p. dyr. Ring przedstawić zarządowi i przesłać następnie odpowiedź okręgowemu inspektorowi pracy. (b)

## Wyplata 18-ej raty zapomóg bezrobotnym.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w poniedziałek, dnia 9 lutego 1925 r., rozpoczęta będzie wypłata bezrobotnym 18 raty zasiłku za czas od 2 do 8 b. m., podwyższonego o 10 procent.

Prawo do 10 proc. podwyżki nie przysługuje tym bezrobotnym, którym przy rejestracji w miesiącach grudnia ub. r. i stycznia b. r. już ją uwzględniono oraz tym osobom, których stawki dzienne zarobku wynosiły ponad zł. 4.55 do zł. 5.00. Tym ostatnim stawka dzienna będzie podwyższona do zł. 5.—, jako najwyższej stawki, przewidzianej ustawą z dn.

16 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. Ust. 67 poz. 650, art. 111 7).

Porządek wypłat:

A. Poniedziałek, dn. 9 lutego 1925 roku od godz. 9.30 do 3 po poł.  
B. W. 2, 5, 6, 7, 8, 10 — 1—750  
B. W. 1, 3, 9 — 1—1000  
B. W. 4 — 1—2000

Nadmieniamy, że zgodnie z zarządzeniem zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi — wypłata podwyżki za czas ubiegły od dnia 9. 12. 1924 roku do 25 stycznia 1925 roku rozpoczęta będzie dopiero w przyszłym tygodniu.

## Czystość to zdrowie.

Zorganizowana przez wydział zdrowotności publicznej ruchoma wystawa higieniczna „Czystość to zdrowie” zabawi w naszym mieście tylko do dnia 11-go b. m. włącznie. W dniu dzisiejszym wystawa dostępna będzie wyłącznie dla szerszej publiczności od godz. 10 rano do 1ej po poł. i od 3-ej do 8-ej wiecz. Od poniedziałku, dn. 9 do 11 b.

m. włącznie w godzinach rannych t. j. od 8—1 po poł. dla szkół średnich, zaś od godz. 3—8 wiecz. dla szerszej publiczności. Wystawa higieniczna znajduje się w specjalnym pawilonie w parku im. H. Sienkiewicza, w pobliżu ul. Killińskiego.

Wejście na wystawę bezpłatne.

## RADJO - KUPON „REPUBLIKI“

z d. 8 lutego 1925 r.

uprawniający do udziału w losowaniu radjoaparatu firmy „Radio-sonanz“ A. G. Berlin, (wyłączni przedstawiciele na Łódź: Biuro techniczne inż. J. Reicher i S-ka, Łódź, Południowa 28

Nazwisko i imię \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

Wyciąć i wrzucić w zamkniętej kopercie do skrzynki przy ul. Piotrkowskiej 49 w podwórzu.



## TEATR MIEJSKI.

Dziś po południu świetna, ciesząca się wielkim powodzeniem komedia Z. Nowakowskiego „Tajemniczy pan” z autorem w roli tytułowej oraz z pp. Starą, Halską, Łapińską, Wybrańskim i Szubertem w rolach głównych.

Wieczorem kapitalna, pełna humoru i komizmu krotchwila M. Mayo „To moje dziecko” z pp. Morską, Łapińską, Krotkiem Zniczem na czele. Sztuka ta zdobyła sobie ogromne powodzenie.

Jutro dla TUR. „Don Juan” Rittnera, we wtorek dla zreszeń „Tajemniczy pan” Nowakowskiego.

Na środę zapowiada Teatr premierę znakomitej komedji Kistemaeckersa „Ja śnie pan portjer” z której próby pod reżyserją p. Nowakowskiego dobiegają końca.

## TEATR POPULARNY.

Dziś w niedzielę dn. 8-go b. m. po raz 4 i 5-ty arcywesoła krotchwila w 3-ach aktach R. Ruskowskiego p. t. „Wesele Fonsia”, sztuka ta wstępnym bojem zdobyła sobie aplauz u publiczności która stale wypełnia salę widowni. Początek przedstawień pierwszego, o godz. 4-ej po poł., drugiego o 8.15 wieczorem. Jutro dla pracow. fabr. I. K. Poznańskie go „Wesele Fonsia”. Bilety wcześniej nabywać można od godziny 1-ej w południe w kasie teatru.

## JUTRZEJSZY KONCERT IGNACEGO FRIEDMANA I J. SZIGETIEGO.

Jutro, w poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonii odbędzie się zapowiedziany koncert dwóch wielkich artystów: Ignacego Friedmana i Józefa Szigetiego. Będzie to istotnie nielada uczta artystyczna, albowiem na jednym koncercie będziemy mieli okazję rozkoszować się arcyzłotem dwóch tej miary muzyków jak rozgłosnej sławy pianista Ignacy Friedman i jeden z najwybitniejszych skrzypków współczesnych Józef Szigeti. To też nie dziwnego, że niezwykle koncert ten zelektryzował naszą muzyczną Łódź i niewątpliwie cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem.

## PODWIECZOREK KLUBOWY W ZWIĄZKU HANDLOWCÓW (ALEJA KOŚCIUSZKI 21.)

Dziś, w niedzielę dnia 8-go bm, o godzinie 5-ej po południu odbędzie się w lokalu związku zawod. pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) zwykły niedzielny podwieczorek klubowy dla członków i wprowadzonych gości.

Każdy członek wprowadzić może najwyżej dwóch gości.

Frekwencja w 1-ej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży. We dług danych wydziału oświaty i kultury działalność 1-ej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży (Piotrkowskoo 223) w ciągu stycznia r. b. przedstawiała się następująco:

Ogółem z wypożyczalni korzystało 4634 dzieci, w tem 2623 chłopców i 2020 dziewcząt. Przeczytano w tymże czasie 8088 książek. Największą poczytnością cieszyły się wśród czytelników powieści historyczne — 1702, następnie bajki, powiastki, legendy i czytanki dla dzieci do 10 lat — 1588, powieści obyczajowe — 1432, dalej przygody, podróże i opisy z fabułą — 1180.



## Zatarg pracowników miejskich z magistratem na ostrzu noża.

Zarząd główny związku prac. instytucji użyteczności publicznej podejmuje interwencję w ministerstwie pracy i spraw wewnętrznych.

Jak już donosiliśmy, związek pracowników instytucji użyteczności publicznej wystosował do prezydium magistratu memoriał, w którym domagał się przywrócenia pracownikom wielu praw odebranych im przez obecnego magistrata.

Ponieważ magistrat do wyznaczonego terminu nie uwzględnił żądań pracowników, a nawet żadnej podwyżki nie da, odbyło się onegdaj specjalne posiedzenie zarządu związku w którym brał udział specjalnie wezwany z Warszawy generalny sekretarz zarządu głównego tego związku p. Gonerko, sekretarz okręgowej komisji związków zawodowych p. Łatkowski, oraz zarządy wszystkich sekcji, jak elektrowni, gazowni, telefonów i t.p.

Jako referent wystąpił prezes związku p. Kowalski, który w dłuższym przemówieniu wskazał, że postępowanie prezydium magistratu od chwili objęcia władzy jest jedną szczykłą w stosunku do klasowego związku którego członkowie pracują w magistracie już od 4 do 18 lat. Pracowników tych redukuje się, przyjmując swoich przyjaciół partyjnych.

Pozatem magistrat potrafił za strejk powszechny z pensji grudniowej zamiast za 9 i pół godzin.

Magistrat, przyjmując pracowników do różnych wydziałów omija pośrednictwo związków zawodowych.

Wreszcie magistrat odmawia przyjmowania zredukowanych w niesłuszny sposób pracowników w warsztatach miejskich, łaźni, szwalni, pralni szpitali miejskich, oraz zwolnionych z pracy za udział w strejku powszechnym pracowników w wydziale kanalizacyjnym.

W końcu swego przemówienia referent wskazał, że miarka przebrała się i że pracownicy nie pozwolą lekceważyć się, wobec czego należy powziąć ostateczną decyzję.

W końcu mówca wezwał zebranych, by się wypowiedzieli, co do dalszych kroków jakie należy zastosować obronnie słusznych praw pracowników.

Następnie głos zabrał generalny sekretarz zarządu głównego p. Gonerko, który wskazał, że podobne postępowanie magistratu łódzkiego jest niehywotnym skandalem, gdyż w innych miastach, gdzie związek posiada swe oddziały, podobne zajścia nie mają miejsca i władze

samorządowe żyją w zupełnej zgodzie ze związkami klasowymi.

Podając krytykę postępowania magistratu łódzkiego generalny sekretarz oświadczył, że w sprawie tej zarząd główny zwróci się do ministerstwa pracy i ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o interwencję, by magistrat zmienił swe postępowanie.

Pozatem oświadczył, że zarząd główny o stosunkach panujących w łódzkim magistracie zawiadomi wszystkie oddziały związku Rzeczypospolitej, w celu wyrażenia ogólnego protestu i o ile interwencja rządu nie odniesie pożądanego skutku, wszystkie oddziały wezwane zostaną do strejku na znak protestu.

Referaty powyższe wywołały dłuższą dyskusję, po której przyjęto następujące wnioski:

1) By czekać interwencji ministerstwa pracy i ministerstwa spraw wewnętrznych.

2) wydać odezwy do ogółu klasy pracującej w Łodzi i okolicy, informujące o szkodliwej partyjnej taktyce obecnego magistratu łódzkiego i ogłosić w całej prasie na terenie Rzeczypospolitej.

3) O ile powyższe nie odniesie skutku, zarząd związku zwoła wiec ogólny pracowników, należących do związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, po przedstawieniu całej sprawy wezwie ogół pracowników, do przystąpienia do strejku. b.

Onegdaj delegacja związku pracowników użyteczności publicznej wraz z sekretarzem generalnym p. Gonerką przybyła do wojewody p. Darowskiego.

Delegacja wyjaśniła p. wojewodzie stosunki personalne w magistr. i przedstawiła odpis memoriału, wysłanego do prezydium magistratu. Delegacja wskazała również, iż p. wojewoda prawdopodobnie zajmie się tą sprawą, a szczególnie nie pozwoli magistratowi załatwić spraw personalnych z punktu widzenia partyjnego.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył, że z punktu widzenia formalnego nie zrobi nic, gdyż są to ściśle sprawy personalne magistratu, za które ponosi on odpowiedzialność, lecz nieoficjalnie postara się w sprawie tej poczynić pewne kroki. (b)

## Zakład badania surowców i produktów włókienniczych

został utworzony przy łódzkiej szkole włókienniczej.

Przy państwowej szkole włókienniczej w Łodzi, mieszczącej się przy ulicy Pańskiej nr. 115 z orzeczenia ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego został utworzony zakład dla badania surowców i produktów włókien naturalnych, oraz materiałów przemysłowych z następującym statutem:

Zakład powyższy jest instytucją państwową podlegającą M. W. R. i O. P., korzysta z lokalu szkoły, jej urządzeń oraz ciała pedagogicznego.

Cel zakładu przewiduje: badanie i wydawanie orzeczeń dla celów przemysłowych surowców i produktów włókien naturalnych, oraz w miarę potrzeby i posiadanych środków — badanie innych surowców materiałów i produktów przemysłowych, jak np. barwników, smarów tłuszczów, wód.

Wykonywanie badań naukowych, odnoszących się do wyżej wymienionej dziedziny surowców i produktów.

Zakład wykonuje za odpowiednią opłatą pracę i badania dla zakładów przemysłowych, instytucji państwowych

komunalnych, szkół zawodowych i oddzielnych obywateli.

Zakład jest jednocześnie pracownią doświadczalną dla uczniów wyżej wspomnianej szkoły.

Badania surowców, produktów i materiałów wykonane są według przepisów, które będą uzgodnione z komitetem techn. przy min. przemysłu i handlu, i zatwierdzone przez M. W. R. i O. P.

Oprócz kierownika, który jest zarazem dyrektorem szkoły włókienniczej w skład personelu mogą być powołani w charakterze rzeczoznawców, asystentów, laborantów i służby, personel tejże szkoły.

Kadencja opiekunów składa się z jednego przedstawiciela przemysłu, lub techniki włók. powołanego przez M. W. R. i O. P., jednego przedstawiciela związku przemysłu włók. państwa polskiego, jednego przedstawiciela techn. w Łodzi i trwa trzy lata.

Fundusze zakładu składają się z funduszu obrotowego przekazywanego przez M. W. R. i O. P. p.

### O umowę z telefonistkami.

Jak już donosiliśmy, między pracownikami telefonów miejskich, a dyrekcją nie doszło do porozumienia na tle zawarcia umowy głównej, wobec czego związek przesłał odpowiedni memoriał ministerstwu pracy.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach odbędzie się w sprawie tej w Warszawie konferencja między przedstawicielami ministerstwa a zarządem związku pracowników użyteczności publicznej. (b)

### Nowe redukcje pracowników w gazowni.

Jak się dowiadujemy, zarząd gazowni miejskiej po przeprowadzonej już raz redukcji zamierza ponownie zredukować o pewną ilość pracowników.

Między innymi wymówił zarząd gazowni pracę funkcjonariuszowi gazowni Piotrowskiemu, pracującym w tej instytucji 28 lat, ponieważ nie zgadza się on na 4 godz. pracę w niedzielę i święta bez wynagrodzenia. (b)

ODEON

DZWONNIK z NOTRE-DAME

Monumentalny obraz pp. słynnej powieści

„Notre-Dame de Paris“ Wiktora HUGO.



### FELJETON TEATRALNY.

## Prima-aprilisowy kawał łódzkiego magistratu.

Ożywna dyskusja wywołała kwestia kryzysu teatralnego, zilustrowana w znanym memoriale p. dyr. Wroczyńskiego. Połączono komisje przychyliły się do wniosku magistratu, idącego, jak wiadomo, w kierunku: jednorazowej subwencji w wysokości 35.000 złotych. (Z prasy).

Kryzys teatralny zażegnany. Pan dyr. Wroczyński odetchnął głęboko i szeroko otworzył usta. Klasnął w dłonie i pijany ze szczęścia zatoczył się po gabinecie. Radość biła mu z oczu, z czoła, z nosa, skądkolwiekby.

35.000 złotych! Pomyśleć tylko — 35.000 złotych! W dzisiejszych czasach! Tego samego dnia do prywatnego mieszkania dyr. Wroczyńskiego zgłosił się jakiś przyzwoicie ubrany jegomość i, zdejmując w przedpokoju palto, rzekł uprzejmym tonem:

— Bardzo przepraszam... Ja tylko na chwileczkę... i ściskając rękę dyrektorowi Wroczyńskiemu, dodał — wiesz... Z całego serca...

— Pan mi wiesz... Niech pan temu nie wierzy co mówią na mieście... Nie ożeniłem się... Nie...

— Tak, ale ja nie z tego powodu wiesz panu dyrektorowi... Myślę o tych... tego...

— Aha... O moich nowych gietrach? To drobnostka... Nie warto nawet...

— Nie... nie z tego powodu... Tu chodzi o... — O co?... pyta zdziwiony p. Wroczyński.

— O tę drobnostkę magistracką... gazy pisały, że pan otrzymał, panie, subwencyjkę maleńką... tak... Drobnostka... 35 tysięcy, co... Możeby tak pan dyrektor był łaskaw... biednemu, zbankrutowanemu kupcowi pożyczyc — nie dużo... 5 tysięcy... Pewne wekselki... Mój panie, ja pana błagam...

Dyr. Wroczyński nie na to nie odpowiedział, gdyż w tej chwili zadzwonił telefon.

— Halo?... pyta dyrektor. — Kto mówi?... Związek czyszcicieli szyb?... Słucham... Czem mogę panom służyć... Co? Jakie 35 tysięcy złotych?... Ile?... Pożyczyć panom na tydzień 2 tysiące złotych?... To dobre!... Ale przecież...

Dyrektor nie mógł skończyć, gdyż nagle rozmowę przerwano i włączył się ktoś trzeci.

Jednocześnie rozległ się dzwonek przy drzwiach frontowych.

— Halo!... Kto się włączył?... kto mówi?... Firma „Kamgarn i S-ka“?... Moje uszanowanie... Słucham... Co?... Ależ, panowie... Te 35 tysięcy złotych, to przecież... Pożyczyć?... —

Do pokoju wszedł elegancki pan w futrze.

— Niech pan siada... zaraz... Halo!... Więc panowie się mylą... Jestem dyrektorem teatru, a nie kasy oszczędności wo-pożyczkowej... Tak, teatru... Moje uszanowanie!...

Jegomość w futrze uklonił się nisko.

— Szacunek dla pana dyrektora... Nie zajmę panu wiele czasu... Czytał pan gazety?... Magistrat napisał, że...

— Wszystko co się pisze, musi przejść przez komisję teatralną... Ja nie mogę przyjąć żadnych fars ani innych utworów dramatycznych... Od tego jest komisja teatralna...

— Nie... Magistrat napisał, że pan do staje 35 tysięcy...

— Ja?... Panie, to jest napewno nowa komedia pióra pana Wojewódzkiego.

— Eeee... Pan jest tylko skromny... Niech pan się nie boi... — Nie chciałem u pana wcale pożyczyc... większej sumy. Telefon.

— Halo?... Kto?... Plajtman?... Sługa pana.. Nie rozumiem... Ja mam wykupić pańskie weksle... I to ma być dla mnie drobnostka?... Panie, ja nie wiem... W głowie mi się kręci...

Dyrektor opuścił słuchawkę i ciężko dysząc opadł bezwładnie na stojący opodał fotel...

Do pokoju weszło w międzyczasie pięciu nowych amatorów na pożyczkę. Stali przy drzwiach; trzymając kapelusze w rękach.

— Panowie... zwrócił się do nich pan dyrektor. Proszę was, zostawcie mnie na chwilę w spokoju... Muszę wyjść... Na ulicy znowu powtórzyła się ta sama historia.

Znaniomi wieszowali dyr. Wroczyńskiemu, ściskali mu po przyjacielsku ręce i polecali się łaskawej pamięci.

— Aaa... Witam, witam pana dyrektora... No, no, no... Doczekaliśmy się lepszych czasów, co?... A wszyscy mówili, że magistrat łódzki nie dba o Mel-pomene... 35 tysięcy, panie, to gruby pieńdz...

— Ale przecież... — bronił się dyrektor.

— No, nie niech pan nie zaprzecza... chciałem tylko przypomnieć panu dyrektorowi o maleńkim długu...

— Ale nech pan zrozumie, że przecież...

— Pan dyrektor jest pewno z wielkiego szczęścia zdenerwowany... Dobrze jutro wstąpię...

Dyr. Wroczyński wpadł nieprzytomny do teatru, a tu nagle w sieni przy samej kasie wita go delegacja artystów z

wieńcem i panem Tymowskim na czele

— Z okazji przyznania panu dyrektorowi łaskawego subsydjum w kwocie 35 tysięcy złotych, składamy panu dyrektorowi najszczerze życzenia, wszystkiego dobrego i spodziewamy się, że od dnia dzisiejszego pensje wypłacane będą regularnie... — zakonkludował pan Tymowski, sekretarz teatru.

— I wy też?... — krzyknął zrozpaczony dyrektor. — Wszyscy, wszyscy na mnie!

— Niech żyje magistrat!... — odważył się wnieść toast p. Nowakowski.

— Ależ, panowie, zlitujcie się nademną!... — rozplakał się p. Wroczyński.

— Przysięgam wam... — głos mu się urwał i zawstydzony pobiegł na górę do swego gabinetu, gdzie czekało nań piętnastu interesantów w sprawie pożyczek, w tej liczbie również i ja w sprawie wywiadu.

Telefon dzwonił bezustannie.

— Związek kupców... Zbankrutowany przemysłowiec... Chory inwalida... Akcyjne Towarzystwo „Długopol“... Dyrekcje teatrów prowincjonalnych i t. d...

Gdy nastąpiło chwilowe uspokojenie i wszyscy niezadowoleni interesanci poszli z kwitkiem... do kasy magistrackiej, zbliżyłem się do zrozpaczonego dyr. Wroczyńskiego i zadałem mu jedno pytanie:

— Kto panu zrobił ten kawał?... — Nie wiem... — odrzekł dyr. Wroczyński ze łzami w oczach. — Nie mam pojęcia... Nikt mi nie dawał 35 tysięcy złotych. Umyślny kawał... Przykra, ka-lendarzowa omyłka... Rozumie pan, magistrat szycował ten kawał dla mnie na pierwszy dzień kwietnia i na moje nie-szczęście wysłał do redakcji pism fałszywą notatkę o dwa miesiące wcześniej... Co ja teraz zrobię?... Przecież mnie zamęczą!... Bolski.

## Z miejskiej galerii sztuki.

W miesiącu styczniu r. b. zwiędziło wystawę 2.892 osób dorosłych, 1.906 młodzieży i 1.096 szeregowych garnizonu łódzkiego. Ustalając się zwolna średnia frekwencja miejskiej galerii sztuki jest najlepszym dowodem konieczności utrzymania i dalszego rozwoju tej nieodzownej dla krzewienia zamiłowania do sztuki — placówki. Poważną siłą przyciągającą publiczność są koncerty oraz bogato wyposażona czytelnia. Dyrekcja galerii nosi się z zamiarem rozpoczęcia szerszej akcji w sprawie rozbudowy aby mogła pomieścić, prócz wystaw bieżących stały dział retrospektywny, w którym zawarte będą obiecane już przez dyrekcję zbiorów państwowych dzieła sztuki naszej, rewindykowane z muzeów rosyjskich.

Pozatem są pewne dane, iż łódzcy kolekcjonerzy ofiarują w formie darów lub depozytów część swych bogactw zbiorów.

Dyrekcja miejskiej galerii złożyła onegdaj na ręce wice-wojewody p. Łyszkowskiego sześćset dziewięć zł. na fundusz dla najbiedniejszych, tytułem odsetek z dochodu za wejścia na koncerty radjofoniczne od dnia 27 września do 28 listopada, gdy galeria korzystała z specjalnego pozwolenia na urządzenie koncertów radjofonicznych. Trwająca obecnie wystawa kilimów zyskała wielu miłośników.

## „SANIN” — CASINO.

Demonstrowany obecnie w kinoteatrze „Casino” obraz p. t. „Sanin”, opracowany podług znanej powieści Arcybyszewa, stał się dla Łodzi sensacją dnia. Jak w swoim czasie powieść ta przez swoje propagandowe siły i brutalności, przez swój naturalizm i niefalszywe omawianie życiowych sytuacji — na długo wzburzyła umysły, tak teraz obraz ten stał się wyłącznym prawie tematem.

Obok niezwykle ciekawej, barwnej i dramatycznej akcji, która trzyma w napięciu widza do ostatniej chwili — podkreślić należy bogactwo wystawy i koncertową, wykończoną w najdrobniejszych szczegółach, grę artystów. Z nich na plan pierwszy wybija się Węgrzyn w roli pięknego porucznika Zarudina, który kreacją swoją odniósł triumf dla polskiego artysty dotąd nieosiągalny, otwierając dla naszego świata artystycznego perspektywę występów na światowej arenie wykonawców.

Z jak wielkim pietyzmem i starannością wykonano ten film świadczy najlepiej tło obrazu, a więc: doskonały przejazd szwadronu kawalerji w typowych mundurach, buraki, holujący statek, barwne sceny nabożeństwa w cerkwi i wiele innych.

Ilustracja muzyczna p. L. Kantora, oparta na motywach rosyjskich oraz śpiew, zwłaszcza wstrząsającej sceny buraków — sprawia niezatarte wrażenie.

**D. LENGA**, Łódź, Piotrkowska 6  
—) Telefon 23-92 (—)

przyjmuje  
**OBSTALUNKI na PALTA  
DAMSKIE I KOSTJUMY**  
z własnego i powierzonego materiału.

Modele osobiście zakupione w Paryżu.

**Towary manufakturowe  
Galanterja męska i damska  
JEDWABIE**

Ubiory męsk. i damsk. na miarę

**SPRZEDAŻ NA RATY**

**JAN TOMASZEWSKI i S-ka**

Sp. z ogr. odp.  
ul. 6-go Sierpnia 1, tel. 20-66.

## Budżet kasy chorych pod znakiem zapytania.

### Opinia wicedyrektora kasy Szustra.

P. inżynier Szuster, wicedyrektor kasy chorych m. Łodzi wydał następującą opinię o budżecie kasy chorych:

Panujący obecnie konflikt pomiędzy lekarzami kasy chorych, a zarządem wzmógł się tak, że dyrekcja zmuszona była zgodzić się na sąd polubowny, który dotychczas nie dał pozytywnych wyników.

Za dwa tygodnie będzie ułożona specjalna umowa, która zapobiegnie dalszym incydentom prawnym.

Lekarze kasy chorych wystąpili — żądania, których następstwa nie mógł przewidzieć zarząd, a nawet posunęli się do tego stopnia, że chcieli wkroczyć w kompetencje zarządu kasy chorych, który jednak nie zgodził się jako na niczym nieuzasadnione żądania.

Zatargi, które są tak częste, i które mają już swą przysłowioną renomę — staną wkrótce zniesione, gdyż zarząd kasy chorych opracowuje specjalny statut, który przewidywać będzie wszelkie ewentualności.

Co do budżetu kasy chorych to p. inżynier Szuster wyjaśnił, że plany są chwytliwe, gdyż budżet kasowy zależny jest w zupełności od panującej obecnie

sytuacji na rynku przemysłowym w Łodzi.

Co do planów na przyszłość p. inżynier przedstawia horoskopy, że uda się kasie zasięgnąć pożyczki i zrealizuje się plan budowy lecznicy, których w mieście naszym jest zbyt mało, jak na ogólną frekwencję członków.

Kasa zakupiła już plac na Bałutach i z początkiem wiosny przystąpi się do budowy lecznicy o warunkach zachodnio-europejskich.

Budżet kasy chorych dochodzi do miliona zł. miesięcznie; wydatki zaś pokrywają się z dochodami.

Koniec roku 1924 był niezłym okresem, miesiąc grudzień obfitował w gotówkę zaś początek 1925 r. w związku z krytyczną sytuacją przedstawiał się ujemnie. p.

### O UMOWE Z FARMACEUTAMI KASOWYMI.

W lokalu o. k. z. z. odbyło się ogólne zebranie pracowników aptek kasowych, na którym postanowiono opracować projekt umowy głównej i przesłać kasie chorych do zaakceptowania. (b)

# CYRK

## A. CINISELLI

**Dziś**

o godz. 8 i pół wiecz.

**Dziś**

II-ty dzień

## Międzynarodowego Turnieju Walk Francuskich

Dziś walczą 4 pary:

**Karol Vogt — Moritz Löwy**

Mistrz Hamburga.

Mistrz Europy.

**Salvator Bambulo — Olaf Noestren**

Mistrz Ameryki Północnej.

Mistrz Finlandji.

### Rozstrzygające

**Tomasz Bartkowiak — Henryk Rzytki**

Mistrz Poznania.

Olimpijczyk.

**Hans Köhler — Henryk Pogrzeba**

Mistrz Niemiec, Berlina.

Mistrz Pomorza.

o nagrodę 5.000 złotych.

Pod kierunkiem prof. ARNOLDA.

Początek walk o godz. 10-tej wiecz.

Pozatem pierwszorzędnym programem cyrkowy w wykonaniu najlepszych cyrkowców świata.

## Bezpłatna giełda pracy.

Inteligentny młody człowiek, kawalec obecnie zredukowany przyjmę posadę agenta branży kolonialnej lub innej. Ofer ty kierować. Do p. Stasiaka, Lipowa nr. 25, dla Asa.

Biuralistka z długoletnią praktyką, biegła stenotypistka poszukuje zajęcia. Adres: ul. Narutowicza 41, m. 13.

Młodzieniec z kilkuletnią praktyką w branży manufakturowo-galanteryjnej poszukuje posady jako sprzedawca ewentualnie biuralista. Możliwe przy detalicznej sprzedaży. Referencje poważne. Oferty do „Republiki” pod „Pracowity”.

Nauczycielka — wychowawczyni (izr) z kilkuletnią praktyką i dobrymi referencjami poszukuje kondycji do dzieci. Zna się także na freblostwie i gospodarstwie. Łaskawe oferty pod R. B. do „Republiki”.

Uczennica 6-ej klasy poszukuje lekcji lub korepetycji. Adres: Pomorska 22, m. 10, Glik.

Biuralistka, samodzielna korespondentka, biegła maszynistka z 9-letnią praktyką biurową, poszukuje posady. Zna również buchalterję. Na żądanie pierwszorzędne referencje oraz świadectwa. Łaskawe oferty sub. RP. 47. Adm. „Republiki”.

Absolwent wyższej szkoły włókienniczej z wydziałem handlowym w Francji, długoletni kierownik przedziału, długoletni samodzielny buchalter-korespondent. szuka poważnego stanowiska. Pierwszorzędne świadectwa i referencje. Oferty pod „Poważny” w adm. „Republiki”.

Rutynowany lekarz-dentysta z długoletnią somodzielną praktyką poszukuje zajęcia na pół dnia — ewentualnie cały dzień — na miejscu lub na wyjazd na dobrych warunkach. Łaskawe oferty do adm. „Republiki” dla R. K.

Freblanka — wychowawczyni z 10-letnią praktyką krajową i zagraniczną, słuchaczka kursów freblowskich Pestalociego i Korczaka poszukuje demiplace lub godzinnego zajęcia do dzieci od 3 do 7 lat. Łaskawe oferty o adm. „Republiki” pod: Pestaloci.

Rutynowany nauczyciel udziela lekcji w zakresie 8-miu klas po tanich cenach.

Specjalność: polski i języki. Adres: Piotrkowska 17, m. 13.

Uczeń 6-ej klasy ze zdolnościami pedagogicznymi przyjmie lekcje na dogodnych warunkach. Oferty sub. Z. J. do red. „Republiki” lub Skwerowa 7, Jakubowicz od 5—7 pp.

## Towarzystwo Ubezpieczeń „PIAST” Sp. Akc. w Warszawie.

Nadzwyczajne walne zebranie akcjonariuszów tow. ubezp. „Piaś”, które odbyło się w dniu 28 stycznia r. b., zatwierdzając złotowy bilans otwarcia na 1-go stycznia 1924 roku, jednogłośnie postanowiło powiększyć bezwzględnie kapitał zakładowy towarzystwa do miliona złotych.

Wartość należących do towarzystwa dwóch nieruchomości, ustanowiona przez wojewódzkie komisje szacunkowe przyjęta została do bilansu około połowy ustanowionej sumy, co także nie mało wzmacnia rezerwy tegoż towarzystwa.

Towarzystwo, przyjmujące dotychczas ubezpieczenia: od ognia, kradzieży, z włamaniem, transportów, szyb od rozbicia, koni, szkód pośrednich (chomage), oraz na życiu ludzkim opartych i od wypadków, zaprowadza na mocy uchwały walnego zebrania, po uzyskaniu odpowiedniego pozwolenia władz nadzorczych, ubezpieczenia: odpowiedzialności cywilnej, samochodów (auto-casco) oraz od gradobicia.

Towarzystwo ubezpieczeń „Piaś”, a także ściśle z niem związane towarzystwa „Omnium” i „Wilja” przystąpiły do wielkiego europejskiego związku (koncernu) potężnego włoskiego towarzystwa Riunione Adriatica di Sicurtà, a przez to, biorąc pod uwagę środki gwarancyjne, trzy te towarzystwa dają zupełną pewność wypełnienia przyjętych na siebie zobowiązań.

Skąpy dwa razy traci.

## Dziwne dzieje 104 balonów esencji octowej.

Jedynie przypadek naprowadził na ślad systematycznego oszustwa.

Przy ulicy Zgierskiej nr. 1 znajduje się hurtownia esencji octowej, której właścicielem jest niejaki Karas dostarczający tego artykułu wszystkim detalistom w Łodzi i poza Łodzią.

Między innymi odbiorcami Karasia był także handlarz esencją octową Josesk Tajtelbaum, zam. przy ul. Konstantynowskiej nr. 49.

Tajtelbaum prowadził firmę wspólnie ze swym synem Abramem Janklem, który faktycznie był kierownikiem całego interesu.

Kilka tygodni temu zwrócił się do Karasia Abram Tajtelbaum i zakupił 4 balony esencji octowej i po zaplaceniu należności otrzymał od Karasia kwit do domu ekspedycyjnego braci Szczecińskich, gdzie Karas twardo swój magazynował i na zasadzie tego kwitu miał Tajtelbaum otrzymać zakupione balony esencji.

Tajtelbaum, posiadając ów kwit przekazowy do magazynów, postanowił wykorzystać tę okoliczność i po krótkim namyśleniu zamówił w pewnej drukarni identyczne kwity, sporządził sobie pieczętkę firmy Karasia i po wypełnieniu kwitów, sfalszował podpisy i odebrał ze składów braci Szczecińskich 104 balony esencji octowej wartości 10,000 zł.

Ponieważ Karas posiadał u braci Szczecińskich wielką ilość balonów, podstępne oszustwo nie ujawniło się i może pozostałoby na długo tajemnicą, gdyby nie przypadek, który zwykle wprowadza na ślad podobnych transakcji.

Tajtelbaum otrzymawszy tak wielką ilość esencji octowej, wysłał transporty do wszystkich miast Rzeczypospolitej.

Dla spraw transportowych wynajął Tajtelbaum furmanów, którzy za fałszywymi kwitami odbierali ze składów balony z esencją i odwozili bezpośrednio na dworzec kolejowy.

Jednak Tajtelbaum nie zapłacił kilkakrotnie furmanom za odwiezienie balonów na stację, wobec czego zwrócili się oni do kantoru Szczecińskich z pro-

śbą o podanie im adresu Tajtelbauma, a ponieważ firma adresu tego nie znała, skierowała furmanów do właściciela prawego tej esencji, a mianowicie do Karasia.

Gdy u Karasia zjawili się furmani, ten stwierdził, że w czasie od 19 do 27 stycznia wogóle esencji nie sprzedawał, a ponieważ sprawa ta go mocno zainteresowała, więc udał się do braci Szczecińskich i poprosił o wszystkie zlecenia na wydanie balonów z esencją.

Gdy okazano mu 4 tego rodzaju kwity, stwierdził, że aczkolwiek kwity są identyczne z temi, jakie zwykle do składów wysyłał to jednak podpis, jak również i pieczętka były podrobione.

Stwierdziwszy oszustwo, Karas udał się do urzędu śledczego i w całej tej sprawie wtajemniczył kierownika trzeciej brygady, który bezzwłocznie wszczął dochodzenie.

Kierownik brygady zażądał wszystkich sfalszowanych kwitów, zaś od Karasia korespondencję jego klientów, gdyż przekonany był, że oszustwa dokonał jeden z odbiorców Karasia.

Porównania charakterów pism, doprowadziło do zremaskowania Tajtelbauma. Urząd śledczy nadał telefonogramy do miejscowości, do których Tajtelbaum towar wysyłał, przyczem stwierdzono, że wysyłany z Łodzi towar leżał nie odebrany na stacjach kolejowych w Warszawie i Częstochowie, i że nadawcą jest Tajtelbaum.

W ten sposób urząd śledczy stwierdził, iż właśnie Tajtelbaum dokonał oszustwa i wysłał funkcjonariuszów do Tajtelbauma, by go aresztować.

Jednak Josesk Tajtelbaum, właściciel firmy oświadczył, że wszystkie transakcje firmy prowadzi syn jego Abram, za co też ponosi całą odpowiedzialność.

Jednak Abram Tajtelbaum zwąchawszy pismo nosem, zdołał zbiec z Łodzi, wobec czego wysłano za nim listy gończe, a Joska Tajtelbauma osadzono w więzieniu do dyspozycji prokuratora,

## Kalendarz zebrań akcyjnych.

14. LUTEGO.

Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie. Nadzwyczajne walne zgromadzenie w lokalu zarządu banku w Warszawie przy ul. Traugutta 6-8, godz. 3-a popołudniu. Porządek dzienny: Zatwierdzenie zlotowego bilansu otwarcia, zdecydowanie nominalnej wartości akcji. Powiększenie kapitału zakładowego. Rekonstrukcja organów władz banku i zmiana odnośnych paragrafów statutu.

Zgromadzenie to jako zwołane w 2-gim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość reprezentowanych akcji. Najpóźniej 7 dni przed terminem należy złożyć akcje, lub świadectwa tymczasowe w cetralli banku, lub jednym z jego oddziałów w Polsce, czy też zagarnicą.

Bank dla handlu zagranicznego w Warszawie. Nadzwyczajne walne zgromadzenie w lokalu banku, ul. Marszałkowska 142, 7-a wiecz. Zgromadzenie to jako zwołanie w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość reprezentowanych akcji.

19. LUTEGO.

„Widzewska Manufaktura Bawełniana” dawn. Heinzel i Kunitzer w Łodzi. Nadzwyczajne zebranie w lokalu Towarzystwa w Łodzi ul. Cegielniana 20, godz. 4-a popoł. Porządek dzienny: przyjęcie bilansu otwarcia w złotych na dzień 1. stycznia 1924 r. Ustalenie kapitałów akcyjnego i rezerwowego. Ustalenie ilości akcji i wartości nominalnej w złotych. Uchwalenie zmian w ustawie, wynikających z ustalenia kapitałów towarzystwa w złotych. II termin wyznaczono na dzień 4 marca 1925 r. — prawomocne bez względu na ilość reprezentowanych akcji.

Zakłady włókiennicze Karol T. Buhle, w Łodzi. Nadzwyczajne walne zgromadzenie w biurze spółki w Łodzi, ul. Hypoteczna 10, 5-a popoł. Porządek dzienny: Skreślenie długów hipotecznych. Upoważnienie zarządu do zaciągnięcia pożyczki hipotecznej w walucie obcej. Wolne wnioski. 7 dni przed terminem należy złożyć akcje, lub kwity depozytowe w biurze zarządu. II termin zebrania wyznaczono na dzień 2 marca.

21. LUTEGO.

Bank Kupecki Łódzki. Nadzwyczajne walne zgromadzenie w lokalu banku przy ul. Wierzbowej 8 w Warszawie, godz. 2-a popoł. Porządek dzienny: Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu zlotowego na dzień 31. października 1924 r. Likwidacja sp. akc., ewent. w związku z wynikiem bilansu zlotowego, uzupełnienie kapitału akcyjnego. Wybory komisji likwidacyjnej, ewent. władz banku. Akcje należy złożyć do dnia 14. lutego w banku kupieckim łódzkim w Warszawie, lub w filii w Łodzi.

„Polska Nafta” Sp. Akc. w Warszawie. Zwyczajne walne zgromadzenie w biurach towarzystwa przy ul. Chmielnej 15, godz. 5-a popoł. Porządek dzienny: Przedstawienie rachunków bilansu oraz zysków i strat za ubiegły rok. Sprawa przewalutowania kapitału zakładowego. Wybór nowych członków rady nadzorczej. Wybór 5 członków komisji rewizyjnej. Akcje należy złożyć zarządowi najpóźniej 7 dni przed zgromadzeniem. Wnioski należy zgłaszać 2 tygodnie przed zgromadzeniem. II termin wyznaczono na dzień 11. marca.

24. LUTEGO.

Powszechny bank depozytowy, sp. akc. Walne zgromadzenie w Warszawie Długa 48, godz. 5-a popoł. Porządek dzienny: Sprawozdanie. Zatwierdzenie bilansu i rachunku zysków i strat. Zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych. Ustalenie budżetu na rok 1925. Powiększenie kapitału zakładowego banku. Zmiany statutu, wynikające z ustalenia kapitału w złotych. Otwarcie oddziałów. Zatwierdzenie umowy z dyr. naczelnym.

25. LUTEGO.

Zakłady przemysłu włókienniczego Józef Richter w Łodzi. Nadzwyczajne walne zgromadzenie w lokalu sp. przy ul. ks. Skorupki 19 w Łodzi, godz. 5-a popoł. Porządek dzienny: Upoważnienie zarządu do zaciągnięcia długoterminowej pożyczki hipotecznej w obcej walucie. II termin wyznaczono na dzień 11. marca.

Handel surowcami włókienniczymi P. Lichtenberg w Łodzi. Nadzwyczajne

walne zgromadzenie w lokalu zarządu w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 64, godz. 4-a popoł. Porządek dzienny: Wykreślenie członka zarządu — dyrektora zarządzającego i wybór nowego członka zarządu. Wybór członków komisji rewizyjnej na miejsce ustępujących. II termin zebrania wyznaczono na dzień 11. marca.

26. LUTEGO.

Sp. akc. wyrobów bawełnianych S. Rosenblatt. Nadzwyczajne walne zgromadzenie w lokalu zarządu spółki w Łodzi, Karola 36, godz. 5-a popoł. Porządek dzienny: Obciążenie hipoteki nieruchomości spółki. Zaciągnięcie pożyczki w towarzystwie kredytowym przemysłu polskiego. Zatwierdzenie zmian instrukcji dla dyrektora zarządzającego. Zmiany w składzie zarządu.

Sp. akc. przemysłu włókienniczego, Smarzyński, Miłobędzki i Malewski. Nadzwyczajne walne zgromadzenie w siedzibie spółki, Łódź, Nowo-Senatorska 7. Porządek dzienny: Sprawozdanie. Wybory członków zarządu. Wolne wnioski. Najpóźniej do dnia 19. lutego należy złożyć akcje, lub kwity depozytowe zarządowi.

Bank powszechny w Piotrkowie. Zwyczajne walne zgromadzenie w lokalu banku w Piotrkowie, ul. Kaliska 9, godz. 3-a popoł. Porządek dzienny: Bilans otwarcia oraz rachunek strat i zysków. Zatwierdzenie przewalutowania aktywów i pasywów oraz bilansu otwarcia złotych na dzień 1. stycznia 1925 roku. Sprzedaż nieruchomości spółdzielni właścicielskiemu towarzystwu handlowemu w Piotrkowie. Najmniej 7 dni przed terminem należy złożyć akcje lub kwity depozytowe w Zarządzie banku.

27. LUTEGO.

Tow. akc. ubezpieczeń „Polonia” w Warszawie. Nadzwyczajne walne zgromadzenie w lokalu wasnym, Plac Napoleona 3, godz. 5-a popoł. Porządek dzienny: Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych. Ustalenie wysokości kapitału zakładowego i innych kapitałów własnych w złotych. Zatwierdzenie warunków polisowych dla działu ubezpieczeń od zalania wodą. Wprowadzenie działu ubezpieczeń auto - casco, oraz odpowiedzialności cywilnej. Zatwierdzenie odpowiednich warunków polisowych.

## Walki francuskie w cyrku.

10-ty dzień turnieju.

Nowe dwie gwiazdy ukazały się na firmamencie turnieju cyrkowego: Joan Jago, mistrz świata, Estonia i Salwator Bambulo, mistrz Ameryki Północnej.

Obaj uporali się dość szybko, ze swymi, co prawda dość słabymi, przeciwnikami. Jago w rekordowym wprost czasie, bo zaledwie w 34 sekundy; murzyn zużył na położenie Wilczka „całą” minutę.

Joan Jago, należy do najlepszych atleatów doby obecnej, a po Cyganiewicz i Lurichu, jest wprost bezkonkurencyjny.

Jest to piękny, młody mężczyzna, którego budowa ciała godna jest dłuta rzeźbiarza.

Choć w walce z Mokinim, trwającej 34 sekundy, Jago nie miał okazji do wykazania swej techniki i siły, jednak nie trudno domyśleć się, że będzie on mistrzem obecnego turnieju.

Mokini należy do bardzo twardych zapasników, a choć rzadko miało się okazję widzieć go atakującego, jednak w defenzywie jest on bardzo dobry i trudny do pokonania.

Jago z miejsca zaczyna błyskawicznie atakować, chwytając swego przeciwnika za ręce i nosząc go przez chwilę jak małe dziecko, składa na obie łopatki na ziemi.

Huragan oklasków nagroził fenomenalnego atleaty.

Walka drugiej pary zapowiadała się najciekawiej, jednak dzięki miękkości arbitra, który nie umiał powstrzymać w karbach ordynarnego Hawliczka, zamieniła się w okazową lekcję boksu.

Pinecki od początku stara się schwytać czecha swym ulubionym chwytym, jednak nadludzko silny Hawliczek nie pozwala sobie założyć podwójnego nelsona, a pojedynczo rozrywa swem herkulesowym ramieniem.

Zwycięstwem było przez cały czas walczą po stronie Pineckiego i w końcu przy-

padłoby mu w udziale, gdyby nie to, że Hawliczek ratował się z niebezpiecznych sytuacji, uderzając swego przeciwnika kilkakrotnie pięścią w żołądek i okolice serca. Za użycie tych niedozwolonych środków należałoby Hawliczka wykluczyć zupełnie z dalszego udziału w turnieju, czego też gwałtownie domagała się zdenerwowana publiczność; niestety arbiter ograniczał się jedynie do zwracania Hawliczkowi „uwagi”, co pozostawało oczywiście bez skutku. Zdradziecki czech wyczekiwał tylko momentu, gdy arbiter przechodził na stronę przeciwną, by poczęstować Pineckiego porcją kułaków.

W ten sposób prowadzona walka musiała się skończyć nierozstrzygnięciem, gdyż choć przewaga była po stronie olbrzyma, nie mógł on jednak nic zrobić z ordynarnie walczącym Hawliczkim.

Siły trzeciej pary były bardzo nierówne. Choć do wczoraj nie mieliśmy okazji podziwiać murzyna, jednak w postaci jego można wywnioskować nielada siłę.

Bambulo wykazał prócz nadludzkiej siły, doskonałą technikę i błyskawiczność ruchów.

Już po upływie niecałej minuty chwytł on Wilczka w przedni pas i uniósłszy go w górę, rzucił o ziemię, przygniatając ciężarem swego kolosalnego ciała.

Czwarta para pozostawiła po sobie jaknajlepsze wrażenie.

Loewemu trzeba przyznać, że odzwyczał się od bicia przeciwnika a ponieważ Bartkowiak nie używał nigdy makaronów, walka prowadzona była bardzo „fair”.

Tak Bartkowiak, jak i Loewy popisywali się „trickami technicznymi”, nagradzającymi burzą oklasków.

Pomimo obustronnych nadludzkich wysiłków walka nie przyniosła rezultatu. S.



W Paryżu rozstał się niedawno z tym światem wskutek wewnętrznego krwotoku słynny „Poseł Yock”. Wszyscy paryzanie znali tego dziwnego posta, którym był nikt inny, jak pies lekarza poselstwa angielskiego, dr. Harmera, który zwykle towarzyszył swemu panu podczas długich spacerów, trzymając przymtem w pysku zapaloną fajkę. Ten palący pies wzbudzał oczywiście wśród przechodniów szczery podziw i był popularnym w mieście zjawiskiem. Yock musi być uważany za dumę psiego rodu. Jego wartość określono na tysiąc funtów szterlingów. Na wszystkich wystawach psów odnosił walne zwycięstwa. Słynny ten pies ma być, niby faraon, zabalsamowany, poczem zostanie pogrzebany w Asnie res, gdzie przyjaciele psów urządzili specjalny cmentarz dla wiernych towarzyszy ludzkości.

## O reformę ustawodawstwa akcyjnego. „Legalne“ nadużycia w towarzystwach akcyjnych. — Pensje i tantiemy członków zarządu. — „Walne“ zgromadzenia są fikcją. — Obrona interesów drobnych akcjonariuszy — jest konieczną.

Od roku już blisko „robi się porządek“ w naszych towarzystwach akcyjnych. Owo robienie porządku na tem, jak dotąd, polega ze strony ustawodawcy i rządu — na nakazaniu spółkom akcyjnym dokończenia bilansów otwarcia w złotych. Dano pewien termin do przeszacowania majątków „waloryzacji“ akcji, od tak dawna oczekiwanej, w której tyłu ludzi pokłada ostatnie swoje nadzieje odzyskania części kapitałów. Tymczasem owa właśnie waloryzacja, jest pozostawiona dowolności tych samych dyrekcji zarządów i „rad“, które do tej pory oskubywały stopniowo ogół drobnych akcjonariuszy wszystkich towarzystw i spółek — może się łatwo stać narzędziem ostatecznego ich wywłaszczenia, jeżeli jednocześnie z nią nie przyjdzie odpowiednia reforma ustawodawstwa akcyjnego w kierunku nadania drobnym akcjonariuszom większych praw dla obrony swoich interesów. Postaramy się to pokrótce wyjaśnić.

Jak wiadomo, przez czas inflacji zarządy naszych towarzystw akcyjnych starały się tempem swej inflacji akcyjnej nadać państwowej prasie banknotowej. Skarb emitował coraz to nowe pieniądze markowe, a równoległe z tem towarzystwa akcyjne wypuszczały coraz to nowe emisje akcji. Naiwni akcjonariusze z początku cieszyli się, że tak im stałe „przybywa majątku“ i dopiero w końcu spostrzegli, że w ten sposób właściwie odbywa się ich wywłaszczenie — ale było już zapóźno. Rabunek już został dokonany. Przez odpowiednie podziały i „przydziały“, przy emisjach większość akcji stopniowo znalazła się w rękach zarządów i zbliżonych do nich, osób, ogółowi akcjonariuszy zostawało coraz mniej. A kiedy wreszcie przyszyła przemiana na walutę złotową okazało się, że owe miliony we akcje warte są zaledwie grosze, a wielkie stosunkowo ilości akcji w rękach drobnych akcjonariuszy są niczem wobec dziesiątków i setek tysięcy albo i milionów sztuk, które pozostały w rękach zarządów.

W każdym jednak razie ogółowi akcjonariuszy pozostała jeszcze w rękach jakaś część substancji majątkowej przed siębiorstw akcyjnych — i teraz właśnie rozpoczęła się ta ostatnia wielka gra, aby ową część, należącą do ogółu drobnych akcjonariuszy, zmniejszyć do możliwego minimum.

Gra ta polega przeważnie na tem, że przy waloryzacji złotej określa się możliwie nisko wartość majątku przedsiębiorstwa, aby odpowiednio nisko zwaloryzować akcje. Jest to pozorowana „ostrożna polityka“ ekonomiczna, poza tą jednak ostrożnością kryją się całkiem realne korzyści. Mianowicie, im niżej oszacuje się majątek towarzystwa akcyjnego i im niżej zwaloryzuje się akcje — od tem niższej kwoty będzie się płacić dywidendę i tem mniej z dochodów spółki dostanie ogół akcjonariuszy, a tem większa część pozostaje w dowolnym rozporządzeniu do dowolnego rozdziału dyrekcji zarządów rad nadzorczych i zawiadowczych.

Doskonale wiadomą jest rzeczą, że nawet pomimo nienajlepszej konjunktury

w ostatnim roku wiele przedsiębiorstw, zarówno prywatnych jak i akcyjnych, zwłaszcza z zakresu przemysłu spożywczego (cukrownie, gorzelnie, browary) dało bardzo piękne dochody. Pomimo to wydzieliły one dla akcjonariuszy zupełnie znikomą dywidendę, a reszta tych dochodów ukryła się pod różnymi postaciami i pozorami. Wszyscy doskonale pamiętają, że w niektórych towarzystwach akcyjnych pensje i tantiemy rozmaitych członków zarządu wyniosły parę i kilkakrotnie więcej, niż całe wykazane dochody w przed siębiorstwach.

Ta metoda dotychczasowa załatwiania spraw dochodowych w spółkach akcyjnych bardzo się podobała zarządom i postanowiły one ją kontynuować jaknajdłużej, co ułatwi im niskie oszacowanie majątków przedsiębiorstw i niskie zwaloryzowanie akcji.

W ten sposób ogół akcjonariuszy, któremu najpierw zdewaluowano złożone przy subskrybcjach pieniądze, później go eksproprowiano z części substancji majątkowej przy podziałach i przy działach akcji, a następnie ograniczono z dochodów przez cały czas trwania inflacji — obecnie ma być grabiony ostatecznie zarówno z części kapitału, jak z przewidywanych dochodów na dalsze lata.

Gospodarce takiej sprzyja nasze ustawodawstwo akcyjne zupełnie nie rozwinięte, przy którym wewnątrz towarzystw akcyjnych mogą się dziać w sposób „legalny“ wszelkie nadużycia. Przy dotychczasowym stanie naszego ustawodawstwa ten, kto ma w ręku 51 proc. akcji przedsiębiorstwa, może sobie zupełnie nie robić z posiadaczy pozostałych 49 proc., chociażby ich były setki i tysiące. Grupa władająca 51 proc. z pomiędzy siebie wybiera dyrekcję, rady zawiadowcze, nadzorcze itd., na t. zw. „walnych“ zgromadzeniach uchwała co jej się podoba, rozdziela we dług swego widzimisie dochody z przedsiębiorstwa, układa budżety, określa tantiemy i dywidendy — a jak obecnie określa także wartość majątku w przed siębiorstwach i wysokość waloryzacji. W ten sposób ludzie, którzy zapłacili tylko połowę kapitału zakładowego a często nawet mniej, gdyż nabyli większość akcji po sztucznie przez siebie samych wywołanej niższej, rozporządzają się bezapelacyjnie i samowolnie całym majątkiem przedsiębiorstwa, nie uwzględniając w najmniejszej mierze ani interesów ani zdania pozostałych akcjonariuszy.

Temu systemowi może położyć koniec tylko odpowiednia reforma naszego ustawodawstwa akcyjnego w tym kierunku, (pomijamy szczegóły), w jakim ona została dokonana w Niemczech — gdy już grupa akcjonariuszy rozporządzająca 20 proc. akcji mogła zakładać prawomocne protesty przeciwko uchwałom t. zw. walnych zgromadzeń, jeżeli one zmierzają w kierunku szkoderzenia interesom całości przedsiębiorstwa czy też interesom większych grupy akcjonariuszy.

Dokonanie reformy ustawodawstwa akcyjnego w tym kierunku u nas jest rzeczą równie ważną jak pilną, gdyż

## Ostateczny wymiar podatku majątkowego. Urzędy skarbowe wzbraniają się wyjawić go płatnikom. — Oczekujemy interwencji prezesa izby skarbowej.

Podatek majątkowy dokuczył Łodzi we wielkiej mierze. Jakkolwiek stawki jego, w swej ustawodawczej formie, są niewysokie, to jednak rozgoryczenie zostało spowodowane głównie, wskutek, tak typowych dla naszego miasta, nadmiernych lubo nieuzasadnionych wymiarów. Dzisiaj można, z całą pewnością twierdzić, iż system ten doprowadził do ruiny wiele firm handlowych, które musiały ulec pod ciężarem zbyt nich i nadmiernych, wymiarów. Pozostali goją rany.

W dniu 31 stycznia, winny były zostać ukończone ostateczne wymiary. Stało to się rzeczywiście można powiedzieć, iż we większości łódzkich urzędów skarbowych ok. 90 proc. wymiarów jest ukończonych.

Wiele firm, które miały płacić ratę guldniową starało się o jej rozłożenie, w tej nadziei, iż w międzyczasie wymiar ostateczny zostanie dokonany i zostaną zwolnieni od dalszych wypłat. Tymczasem rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej.

Urzędy skarbowe odmawiają wyjawienia płatnikowi ostatecznego wymiaru podatku majątkowego, żądając wpłaty zaległości, mimo to, iż wpłacone dotychczas zaliczki są wyższe od kwot przypadających, według ostatecznego wymiaru.

Nie oznacza to nic innego, jak tylko stosowanie w dalszym ciągu, wobec płatników, metody „podstawiania nóg“. Za-

pewne wiadomem jest urzędowi skarbowym, iż położenie kupiectwa i drobnego przemysłu nie jest do pozazdrosczenia. O kredyt jest trudno i kosztuje bardzo drogo. Dlaczegoż więc urzędy skarbowe, osłaniają tajemnicą, wysokość ostatecznego wymiaru i zmuszają płatników, do uiszczenia podatków, na zasadzie nadmiernych tymczasowych szacunków.

Wprawdzie ostateczny wymiar, ma być zatwierdzony przez instancje wyższe, tem nie mniej wyższy wymiar tymczasowy, w obecnej chwili, nie może być uważany za miarodajny. Najlepiej świadczą o tem fakty okazywania przez urzędy skarbowe, ostatecznych wymiarów, o ile płatnik objawia wolę zapłacenia całego podatku, np. z okazji stałego wyjazdu zagranicą.

Dwie miary nie mogą być stosowane równo muszą być traktowani płatnicy, którzy są wierzycielami skarbu jak i ci, którzy są dłużnikami.

Najwyższy czas, by władze skarbowe porzuciły metodę rozgoryczania płatników. O ile dbają o dobro Rzeczypospolitej, to działalność swą muszą ograniczyć do stania na straży, zarówno interesów skarbu, jakoteż płatników. Każda inna metoda działa destruktywnie.

Oczekujemy interwencji prezesa Towarnickiego, który w interesie porządków w skarbowości, nakaze ujawnienie ostatecznych wymiarów podatku majątkowego, dokonanych przez urzędy skarbowe. AA.

## Rynek kolonialny w Gdańsku.

Okres od 26 do 31 stycznia 1925.

Herbata: Mocna tendencja, która w tygodniu poprzednim objawiła się na wszystkich rynkach herbacianych, pozostała w ciągu tygodnia sprawozdawczego bez zmiany. Na aukcjach londyńskich placono nawet w stosunku do tygodnia poprzedniego ceny wysokie. Na aukcji amsterdamskiej z dnia 29 stycznia popyt był bardzo ożywiony, aczkolwiek nie osiągnięto cen z poprzedniej aukcji z dn. 8 stycznia. Na aukcjach sprzedano tylko nieznaczne partie.

Kawa: Z powodu wyższej cen na gatunki przedniejsze, wzrosły ceny w ostatnim tygodniu szczególnie na gatunki tańsze Santos. Brazylja notowała za Rio ceny odczasowe, natomiast na Santos podniosła cenę o sh 4-6. W następ-

nym tygodniu spodziewać się należy nowej wyższej cen na kawy Santos. Popyt na prima myty Guatemala oraz kawy perlowe trwa niezmiennie, wskutek czego ceny na te gatunki są bardzo mocne.

Tendencja na rynku gdańskim jest mocna. Popyt z Polski zadawalniający.

Ostatnie notowania:

Załadowanie prompt z Brazylji	
Santos Primé, good bean, soft	
good roast	sh 141
Santos Superior, good bean, soft	
good roast	sh 135
Santos regular	sh 126
Rio III good bean, greenish	sh 112 6
Rio V good bean, greenish	sh 109 6
Rio VII good bean, greenish	sh 106 6
za cwt. cii Gdańsk.	

uchronił ono mienie wielu dziesiątków tysięcy ludzi z warstw średnich od ostatecznego rozproszenia. Jednocześnie uzdrowić ono może stosunki w tej dziedzinie gospodarczej i przyczynić się nawet do rozkwitu samej formy towarzystw akcyjnych, — bardzo współczesnej i bardzo pożytecznej dla rozwoju przemysłu, gdyż gromadzi drobne kapitały i pozwala im tworzyć wielkie przedsiębiorstwa — do której jednak szerokie warstwy publiczności w ostatnich czasach utraciły zupełnie zaufanie, właśnie wskutek dotychczasowych praktyk.

Obecnie gdy każde prawie przedsiębiorstwo przemysłowe czy handlowe potrzebuje nowych kapitałów obrotowych, byłoby zupełnie naturalnem ze strony tych przedsiębiorstw, które mają formę towarzystw akcyjnych zwrócić się do swoich akcjonariuszy o wpłatę nowych kapitałów w formie subskrypcji na akcje. Będzie to jednak zupełnie bezsku-

tecnie, dopóki nie zostanie dokonana taka reforma ustawodawstwa akcyjnego, które zabezpieczy ogół akcjonariuszy przed samowolą zarządów przed wywłaszczeniem go z kapitału i zapewni temu ogółowi wpływ na gospodarkę przedsiębiorstw. Na taką reformę jest teraz czas już najwyższy.

Przywróci ona szerokim warstwom drobnych akcjonariuszy przynajmniej w części ich majątek nie tylko przez to, że zapobiegnie dalszym nadużyciom w towarzystwach akcyjnych przy waloryzacji i przy podziale dywidend — ale także przez to, że dopięto dokonanie takiej reformy zmusi banki finansujące spółki akcyjne i odnośne towarzystwa, do ostrożniejszego losy i kursa akcji na rynkach, gdy dopiero posiadanie 80 proc. zapewni im możliwość kierowania gospodarką przedsiębiorstwa.

(M.).

## Listy zastawne Tow. Kredytowego m. Łodzi.

**Wydanie listów złotych. — Naczelnik Najder kontroluje akcję konwersyjną. — Przepuszczalna wartość złotych listów rublowych i markowych dotychczas nie została ustalona.**

Tow. kredytowe miasta Łodzi, jako instytucja, udzielająca kredytu hipotecznego długoterminowego oraz emitująca listy zastawne, na pożyczki amortyzowane ratami obowiązkowymi, zobowiązana jest zgodnie z par. 12, 13, 14 ustawy waloryzacyjnej (rozp. prezyd. Rzplitej z dn. 14.V.24) do przerachowania i konwersji listów zastawnych przez nią emitowanych, na nowe listy zastawne złote.

Zgodnie z par. 12 obecnej ustawy, Tow. kredytowe m. Łodzi ma prawo część nowych listów zastawnych, oznaczoną w planie konwersji, zatrzymać dla siebie na pokrycie kosztów konwersji, pozostałe zaś listy zastawne winno podzielić między właścicieli listów zastawnych, wypuszczonych przed wejściem w życie wspomnianej ustawy t. j. przed dniem 14.V. 24 r. Dawne listy winny być zamienione na nowe, o tym samym oprocentowaniu.

Należności z listów zastawnych, zarówno niewylosowanych, jak i wylosowanych po 1913 roku, lecz do zapłaty nie przedstawionych, winny być traktowane równorzędnie.

Na skutek powyższego obowiązku, włożonego na Tow. kredytowe m. Łodzi przez ustawę waloryzacyjną, tow. prowadzi już od dłuższego czasu prace w sprawie przerachowania i konwersji emitowanych przez nie listów zastawnych, działając w porozumieniu z ustanowionym przez ministerstwo skarbu komisarzem rządowym p. Stanisławem Najderem, naczelnikiem V wydziału izby skarbowej w Łodzi. W związku z konwersją i przerachowaniem listów zastawnych, ustawa waloryzacyjna uprawnia osoby zobowiązane do spłat pieniężnych wobec większej liczby wierzycieli jakoto: towarzystwa ubezpieczeniowe, zakłady i przedsiębiorstwa, emitujące listy zastawne i obligacje... do żądania od właściwego sądu okręgowego ustanowienia kuratora, jako przedstawiciela wszystkich wierzycieli pewnej kategorii, np. posiadaczy listów zastawnych.

Z takim żądaniem mogą również wystąpić do sądu sami wierzyciele, w liczbie jednak nie mniejszej niż 20.

Ustanowienie kuratora ma doniosłe znaczenie, gdyż z chwilą jego wyznaczenia wierzyciele, należący do kategorii przez kuratora zastępowanej nie mogą już samodzielnie dochodzić sądownie swoich uroszczeń przeciwko dłużnikowi. Również ugody, przez tegoż wierzyciela z dłużnikiem zawarte, mają moc obowiązującą dla wszystkich wierzycieli. Należności wierzyciele mają prawo na własny koszt popierać działalność kuratora i przystąpić po jego stronie w charakterze interwenienta.

Ponieważ wierzyciele Tow. kredytowego w Łodzi (posiadacze listów zastawnych) dotychczas nie wystąpili do sądu z żądaniem wyznaczenia kuratora, przeło samo Tow. kredytowe m. Łodzi wystąpiło do sądu okręgowego w Łodzi z tym żądaniem. Na skutek tego ukazało się w pismach obwieszczenie treści następującej:

Sąd okręgowy w Łodzi w wydziale cywilnym niniejszem na mocy art. 50 rozporządzenia pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 14 maja 1924 roku o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. (Dz. Ust. nr. 42 poz. 441) wzywa właścicieli listów zastawnych Towarzystwa kredytowego miasta Łodzi na posiedzenie sądu na dzień 18 lutego 1925 r. na godz. 9 rano do sali obrad nr. 40 w gmachu tegoż sądu okręgowego przy ulicy Pańskiej nr. 115 w Łodzi celem ustanowienia kuratora, po wysłuchaniu wierzycieli towarzystwa, oraz celem wybrania przez nich 3-ch mężów zaufania i trzech ich zastępców. Wierzyciele winni zgłosić się z legitymacjami swych praw, za które uważane są: listy zastawne lub zaświadczenia dyrekcji Towarzystwa kredytowego m. Łodzi.

Ile kto otrzyma w przyszłości za list zastawny Tow. kredyt. m. Łodzi na razie orzeczyć niepodobna, gdyż ustawa waloryzacyjna żadnych wyraźnych przepisów w tej materii nie zawiera. Poza to wchodzi jeszcze w grę ogólna suma aktywów towarzystwa, która zostanie dopiero ustalona. Pewnego rodzaju wskazówką, w jaki sposób przerachowane będą należności z wymienionych listów zastawnych, mogą dać jedynie par. 7 i 8 obecnej ustawy waloryzacyjnej. S. L.

## Manufaktura w Łodzi.

**Ożywienie w początkach tygodnia. — Kresy kupują. — W pokryciu przeważają weksle. — Towary Geyerowskie za weksle nabywane u dyskonterów. — Wzmógł się popyt na towary letnie. — Wieś kupuje.**

W porównaniu z okresami poprzednimi, tydzień ubiegły charakteryzowało wzmoczenie się tranzakcji, tak towarami bawełnianymi, jak i półwełnianymi. Podobnie, jak przed dwoma tygodniami do Łodzi zjechało się wielu kupców, zwłaszcza z kresów.

Tranzakcje towarami bawełnianymi dokonywano przy pokryciu 25—40 proc. gotówki i weksłami do 45 dni. Natomiast przytowarach półwełnianych pokrycie gotówkowe nie przekraczało 15 proc., a weksle wystawiano do 75 dni.

Jednakże przy udzielaniu kredytu kłopotowano się względami daleko idącej ostrożności i w razie wątpliwości co do zdolności kredytowych nabywcy, towar obciążano zaliczeniem frachtowym, które przesyłano do banków, przyczem przeważnie kredyt udzielany był na miesiąc. Przy tego rodzaju tranzakcjach nabywca wpłacał minimalną część gotówki.

Towary geyerowskie natomiast nabywano za obce, kupione na miesiąc weksle dwumiesięczne, gdyż wskutek cenni-

ka geyerowskiego kalkulowanego na 75 proc. pokrycia wekslowego na 75 dni, kupującym nie kalkulowało się ani pokrywanie własnymi weksłami, ani też pokrycie gotówkowe. Natomiast, na dyskontowaniu obcych weksli dwumiesięcznych po 5 proc. miesięcznie, zyskiwali 10 procent.

Na towary letnie popyt w ubiegłym tygodniu wzmógł się znacznie.

Tranzakcje dokonywano zwłaszcza towarami białymi, obrusowami, prześcierałkami, z towarów letnich kupowano: zefiry, etaminy, kretony i satyny; z półwełnianych szewioty i kraty.

W ubiegłym tygodniu dała się zauważyć znaczna poprawa sytuacji na prowinacji. Tamtejsi kupcy wyjątkowo dopuszczają weksła do protestu. Jest to skutek zaniku finansowo starych kupców manufakturowych oraz wzmocnienia się zakupów ze strony wsi.

Natomiast w Warszawie cały szereg firm zawiesiło wypłaty. Nadchodzi stamtąd b. znaczna ilość protestów. W.

## Projekty celne Anglii.

**Baldwin zamierza wprowadzić czasowe cła ochronne. — Oburzenie zwolenników wolnego handlu. — Interesy Polski.**

Rząd angielski wydał w pierwszych dniach lutego, białą księgę, zawierającą plany ochrony przemysłu, przeciwko nielojalnej konkurencji. Konserwatyści są zdania, iż cła ochronne dla przemysłu angielskiego mają być wprowadzone, nie w drodze ustaw parlamentarnych ale t. zw. rezolucji finansowych.

Cła, z których korzystać mają poszczególne przemysły będą wprowadzone, na ograniczony czas w formie ustawy skarbowej, w której ściśle będzie określony termin jej trwania.

**KTO OTRZYMA OCHRONĘ CELNĄ?**

Ministerstwo handlu projektuje następującą procedurę. Jeśli pewna gałąź przemysłu zażąda ochrony celnej, postulat ten zostanie przedłożony komitetowi rzeczoznawców. Na wprowadzenie w czyn ochrony celnej jest konieczna, zarówno zgoda tego komitetu, jakoteż ministerstwa handlu i skarbu. Środki żywności i napoje nie mogą być obłożone cłem.

Następujące są warunki, w których rząd może wprowadzić cła, ze względu na „nielojalną konkurencję“.

1) Ministerstwo handlu musi przyjść do przekonania, iż gałąź przemysłu, domagająca się ochrony, posiada dla Anglii, ze względu na rozmiary i rodzaj swej produkcji zasadnicze znaczenie.

2) Muszą być przedłożone dowody, iż konkurencja zagranicy jest bardzo niebezpieczna.

3) zainteresowana gałąź przemysłu musi wykazać, iż kraj konkurencyjny używa nielojalnych (unfair) sposobów, do zdobycia rynku angielskiego.

4) żądanie gałęzi przemysłu angielskiego, domagającej się ochrony, może być odrzucone, o ile zostanie udowodnione, iż nie produkuje ona, podług zasad największej wydajności i oszczędności oraz o ile udzielona ochrona ceina godziłaby w interesy innych gałęzi produkcji angielskiej.

5) specjalna komisja musi stwierdzić, iż konkurencja zagranicy nie jest normalna, t. j. czy dane produkty są sprzedawane do Anglii po cenach niższych, aniżeli mogą być wytworzone w prawidłowych warunkach; poza to musi być stwierdzone, iż konkurencja poważnie zagraża angielskiemu rynkowi pracy.

6) konkurencja będzie uważana, za nielojalną, o ile zagranica sprzedaje ta-

niej, wskutek gorszego opłacania robotników i dłuższego dnia pracy, aniżeli obowiązuje w Anglii.

7) specjalna komisja ustali wysokość cła, które uniemożliwi nielojalną konkurencję zagranicy, na rynku angielskim.

Wszystkie liberalne dzienniki, stanowiąc oponentów przeciwko projektom, zawartym w białej księdze i uważają je za wstęp do wprowadzenia cel w Anglii.

Stanowisko oficjalnie reprezentuje „Times“, który pisał: nie ma nic bardziej groteskowego, jak przypuszczanie iż właśnie Baldwin bierze udział „machinelowskiej intrzydze“. Prawodawstwo o ochronie celnej, nie oznacza nic innego, jak ostrożne zastosowanie tego, czego domagają się specjalne cła wywołujące specjalnej taktyki.

„Daily News“ pisze: „Księga biała“ jest, jednym z najbardziej bezczelnych dokumentów, jakie kiedykolwiek opublikowano w Anglii. Skromnym jest ten projekt, gdyż zawiera tak trudne warunki, potrzebne do uzyskania ochrony celnej, jak gdyby wypracował go zdeklarowany zwolennik wolnego handlu, bezwstydnym jest dlatego, iż został opracowany bez udziału parlamentu, a nawet nie został mu przedstawiony.

„Manchester Guardian“ jest zdania, iż należy przeczekać, aż do poczynienia pierwszych kroków przez ministerstwo handlu (Board of Trade).

Dziennik ten całą nadzieją opiera na osobie Baldwina, który skoro raz oświadczył, iż nie wprowadzi ogólnych cel, to jako człowiek honoru (typowy dla Anglii) sposób rozumowania — przyp. Red.) będzie czuł, by ministerstwo handlu bardzo się nie zagalopowało.

„Manchester Guardian“ przyznaje, iż oczywiście możliwym jest urzeczywistnienie idei protekcjonizmu, na zasadach zawartych w białej księdze zwłaszcza pkt. 6 projektu — przyp. Red.). Jedyną gwarancją — pisze „M. Guard.“ jest osoba Baldwina i udzielone przez niego, przyrzeczenie“.

Wprowadzenie cel, w granicach zakreślonych, nie godziłaby w interesy Polski. Nasz wywóz do Anglii wyniósł w 3 kwart. r. 1924 zaledwie 9,4 proc. w czem fabrykanty odgrywają minimalną rolę. D. L. K.



### GOTÓWKA.

Franki franc. 28,02

### CZEKI.

Belgia 26,69  
Londyn 24,83 i pół  
Nowy Jork 5,18 i pół  
Paryż 28,02  
Praga 15,34 i pół  
Szwajcaria 100,15  
Wiedeń 7,30 i pół  
Włochy 21,57

### AKCJE.

Bank Dyskont. 8,10 — 9,25 — 8,75.  
Bank dla Handlu i Przem. 1. — 1,30  
Bank Przem. Lwów 0,45 — 0,50  
Bank Zachodni 2,30 — 2,75  
Bank Handlowy 6,75 — 7,25 — 7,65  
Bank Małopolski 0,35  
Bank Spółdzielczy 13  
Bank Zarobkowy 10,25 — 10,50  
Cerata 0,54  
Złoterz 1,40  
Elektr. Dąbrow. 1,20 — 1,50  
P. T. E. 0,15  
Czersk 0,82 — 0,87  
Gostawice 2,50  
Cukier 4,50 — 5.  
Łazy 0,18 — 0,20  
Węgiel 3,70 — 4.  
Węgiel IV em. 3,60  
Cegielski 0,78 — 0,85  
Lilpop 0,93 — 1. — 0,99  
Norblin 1,03 — 1,20  
Parowozy 0,80 — 0,77 — 0,79  
Rohn i Ziel. 0,60 — 0,75 — 0,70  
Starachowice 2,28 — 2,60 — 2,55

Zieleniewski 12,75 — 12,50 — 12,75  
Zyrardów II em. 13,50 — 14,65 — 14,50  
Majewski 11.—  
Spirytus 3,40 — 3,60  
Puls 0,60  
Elektryczność 2,75  
Brown Boveri 1,25  
Chodorów 5,25 — 5,75  
Częstocice 2,75 — 3.—  
Michałów 0,58  
Firley 0,52 — 0,57. — 0,56  
Drzewo 1,05  
Nafta 0,68  
Nobel 2,60 — 2,85  
Fitzner 5,75 — 5,85  
Modrzejów 5,10 — 5,85  
Ostrowieckie 8,35 — 8,90 — 8,75  
Pocisk 1,25 — 1,50  
Rudzki 1,60 — 2. — 1,95  
Ursus 1,90 — 2,10  
Zawlercie 22. — 25. — 24,50  
Borkowski 1,45 — 1,60  
Synd. Rolniczy 2,75  
Haberbusch 7,25 — 7,15  
Pustelnik 1.—

### NOTOW. ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Gdańsk, 7 lutego.  
Notowania złotego zagranicą w przekazach na Warszawę.  
Gdańsk 101.04—101.54  
Berlin 80.45—80.85  
Praga 653.62—659.62  
Londyn 24.95  
Nowy Jork 18.25  
Wiedeń 13.768—13.920  
Zurych 100.00  
Ryga 102.00

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 7 lutego.

Nowy Jork 4.77 i trzy ósme  
Francja 88.68  
Szwajcaria 24.78  
Praga 162.25  
Niemcy 20.10

od 10% do 25%  
zniżka cen

Płótna, wyroby dzlane i  
pończosnicze, krawaty,  
szale, torebki, laski,  
parasole i t. p.

# Wielka Sprzedaż Reklamowa!!

**Magazyn Jarosławski**  
Tel. 29-61. PIOTRKOWSKA 19. Tel. 29-61.

od 10% do 25%  
zniżka cen

Bielizna: damska, męska,  
pościelowa oraz  
stołowa.

## Gotujcie na gazie!



Oszczędzisz pieniądze—czas,  
Stosując wszędzie GAZ.

## „SIBUNION“

Do nabycia wszędzie.  
ANGIELSKIE KAKAO  
HERBATA  
KAWA.



Przedstawiciel na Łódź: **A. Lilienfeld, Traugutta 5.**

## Urzędy podatkowe

dokonywują obecnie wymiaru podatku majątkowego, dochodowego i obrotowego.

Kto się czuje pokrzywdzony przez zbyt wysoki wymiar, niech się uda do jedynej w Łodzi koncesjonowanego biura porad i zleceń administracyjno-skarbowych

Piotrkowska 64  
tel. 30-48.

## „REKURS“

Piotrkowska 64  
tel. 30-48.

Przedstawicielstwo na Łódź  
ILUSTROWANEGO DWUTYGOONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO

## „Rzeczy Ciekawe“

wychodzące pod kier. red. St. A. Wotowskiego  
w Warszawie otrzymało Biuro dzienników

**FR. CZURAPSKI** Konstanyńska 5.

Przyjmuje się zamówienia na prenumeratę i ogłoszenia po cenach ściśle redakcyjnych.

Na raty i weksle. 1129

Na raty i weksle.

Dr. **Lewkowicz**  
Choroby skórne i weneryczne  
Konstantynowska 12  
od 9-2 i od 7-8.

Dr. **Z. Rakowski**  
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.  
Pomorska № 10  
Przyjm. od. 12-2 5-7  
Tel. 27-81

**Majster**  
dla wyrobu terpentyny, smoły i podobnych artykułów z drzewnych preparatów  
poszukiwany na wyjazd z wolnym mieszkaniem, opalem i światłem przy dobrej pensji.  
Zgłoszenia do adm. tego pisma pod „Smolarnia“.

Dr. **H. Szumacher**  
choroby skórne i weneryczne.  
6-go Sierpnia 1.  
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

Dr. **Marja Lewinsonowa**  
choroby weneryczne, skórne i moczołściowe  
Cegielniana 6.  
g. p. 11-3 i 5-8  
św. i niedz. 11-1.

Dr. **W. Łagunowski**  
Gdańska 42 (Długa)  
Choroby skórne i weneryczne.  
Przyjmuje od 12-2 do 2i 5-8.

Dr. **S. Kantor**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów  
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy  
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej  
Tel. 29-45.  
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. **Ludwik FALK**  
Choroby skórne i weneryczne  
Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10-12 i 5-7.  
Nawrot № 7.  
Telefon 28-07.

Dr. med. **F. Skusiewicz**  
Andrzeja 11.  
Choroby skórne i weneryczne,  
godz. przyjęć od 9.30 do 11 i od 5 do 7 i pół Panie od 5 do 6 wiecz.

## KAWA HAG



BEZ KOFEINY  
TO NAJLEPSZA KAWA PRAWDZIWA  
Nawet mocna i używana późnym wieczorem nie szkodzi, lecz smakuje i służy każdemu.  
Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialno-spożywczych. 758-

## SALA FILHARMONJI.

WE WTOREK, dnia 10 lutego o godz. 8.30 wiecz.

Tylko jeden wieczór  
ROSYJSKICH PIEŚNI

Wykonawczyni programu:

## NADIEŻDA PLEWICKAJA

Śtywna śpiewaczka, znakomita odtwórczyni pieśni ludowych.

W programie: **LUDOWE PIEŚNI ROSYJSKIE.**

Bilety od 2 zł. do 8 zł. do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10 i pół do 1 i pół i od g. 3 i pół do 7-ej wiecz.

Dnia 15-go lutego 1925 roku o godzinie 11-ej rano w Sali Tow. Kredytowego Łódź, ulica Pomorska № 21

ODBĘDZIE SIĘ W ŁODZI

## Zjazd Właścicieli Nieruchomości Miast Województwa Łódzkiego

zarówno zorganizowanych jak i niezorganizowanych w stowarzyszenia, na który zapraszani są również Właściciele Nieruchomości miast sąsiednich Województw.

Na zjeździe tym między innymi będzie omawiana sprawa obecnej sytuacji i stanu własności nieruchomości.

Bilety wejścia nabywać można w lokalu stowarzyszeń Wł. Nier. a w dzień zjazdu w lokalu zjazdu. 20-2

## Posiadaczom domów w Berlinie

udziela się pożyczek hipotecznych na dogodnych warunkach. Sumienna administracja, oraz sprzedaż i kupno wszelkiego rodzaju realności zatawla długoletni i doświadczony właściciel domów zasługujący na zupełne zaufanie

I. Spiro  
BERLIN W. 30  
Martin Lutherstr. Nr. 14.

1) Referencje dla Łodzi  
**M. Siegelberg**  
Piotrkowska 45, tel. 12-44.

2) **A. Ackerberg**  
Południowa 2 tel. 24-91

## KLINIKA

Tel. 13-57. 10 OGRODOWA 10 Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna.

Dr. med. Szarlota Eigerowa  
Dr. Reitter-Kurjańska  
Dr. med. Juliusz Baum

Chirurgiczna

Dr. med. Michał Kantor  
(Godziny przyjęć od 1-2-ej).

## AMBULATORJUM

Dr. Reitter-Kurjańska — choroby kobiece 11-12  
Dr. med. Szarlota Eigerowa 1-2  
Dr. med. Juliusz Baum 5-6  
Informacje od 5-ej do 7-ej.



# Kursa dla Amatorów Ogrodnictwa

dwutygodniowe od 16 do 27 lutego włącznie  
 Urządza Zw. Ogrod. Łódzkich, Kilińskiego 60

1. Hodowla Roślin Pokojowych — prelegent p. J. Modrzejewski, kierownik Zakł. Hodowl. Plant. Miejskich.
2. Dekoracja mieszkań kwiatami podczas uroczystości — prel. p. W. Salwa właściciel kwaciarni.
3. Zdobnictwo ogrodników kwiatowych — prel. p. L. Kotaczkowski właściciel Zakł. Ogrodn., prezes Zw. Ogrodników.
4. Urządzanie Ogródków i konserwacja — prel. p. Z. Kaczorowski, instruktor Ogr. Woj. Łódzkiego.
5. Przyozdobienie balkonów kwiatami — prel. p. T. Leszczyński, kierownik Zakł. Ogr. p. Kopczyńskiego Radogoszcz.

Wykłady odbywać się będą od godz. 6—8 wiecz. Kilińskiego 60, II brama parter.

Oplata za kurs zł. 10.— dla dorosłych, zł. 5.— dla młodzieży. Zapisy przyjmują: Kwaciarnia p. W. Salwy, Narutowicza 27, Kwaciarnia p. Z. Mączyńskiej, Piotrkowska 113.

## Na raty w „Najtańszym Źródle“ raty

może się każdy elegancko urządzać za minimalną sumę na bardzo dogodnych warunkach. Wszelkiego rodzaju

### MEBLE:

kompletne sypialnie, jadalnie, urządzenia kuchenne oraz pojedyncze meble—o 20 proc. taniej. Lustra i krzesła wiedeńskie po cenach fabrycznych.

**Uwaga!** Mój długoletni magazyn mebli został teraz przeniesiony z Piotrkowskiej 9 na **Górny Rynek** przy ul. Rzgowskiej 2 (obok kina). 1090—4 **F. NASIELSKI.**

## Motarkę o 60 motakach Snowarkę — 520 nitek

(Treibmaschine—60 Winden) 1143—3  
 (Zettelmaschine) 1143—3  
 oraz 30 maszyn nicielniczych o 16-tu nicielnicach (30 Schafmaschinen 16 schäftig) z warsztatami tkackimi, 50 calowymi, lub bez takowych, używane, lecz w dobrym stanie kupimy. Zgł. przyjmie ekspedycja pisma niniejszego pod lit. „A. B.”

## Tańców nowocześnie

213  
 w stosunkowo krótkim czasie naucza przy szkole  
**43 CEGIELNIANA 43**  
**p. Zygmunt Henrykowski**  
 Zapisy i informacje od 10-ej do 5-ej w mieszkaniu prywatnym CEGIELNIANA 57, a od 5-ej do 10-ej wiecz. w kancelarii przy szkole.  
**UWAGA: Udzielam także lekcji prywatnie**

## Lecznica zębów i jamy ustnej

ul. Piotrkowskiej 86 — dom Petersilge.  
**Porada bezpłatna.**  
**Wyjęcie zęba 2 złote.**  
 Przyjmuje od 9-ej do 8-ej wiecz. bez przerwy.

## Matki pamiętajcie!

że jedynym skutecznym dla dzieci jest tylko  
**PUDER i MYDŁO BEBE SZOFMANA**  
 pierwszego wynalazcy. Inne są naśladownictwem.

## Rutynowany sprzedawca branży włókienniczej

1138  
 byli długoletni współpracownik solidnej firmy dobrze obeznany z handlowym światem i klientelą przyjmie posadę. Wymagania skromne. Of. sub „L. L.” w adm. w podwórzu. 69c

Przenumerata „Republiki” wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama” w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamięcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.

Dyrekcja koncertów: ALFRED STRAUCH. Tel. 13-85.

## SALA FILHARMONJI

### JUTRO o godz. 8.30 w. GRAJA

Dwaj najznakomitsi artyści współcześni

# IGNACY FRIEDMAN

(Forte pian)

# JÓZEF SZIGETI

Akompanjuje: dyr. TEODOR RYDER.

Bilety w kasie Filharmonji.

## SMAKOSZE piją tylko Herbatę T-wa „SYNAPL”

— UZNANĄ ZA NAJLEPSZĄ —  
 Szczególniej zaleca swym aromatem.

### „LUKSUSOWA” № 33.

— ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE! —  
 Sprzedaż reklamowa u M. ETTYNGERA, Piotrkowska 64.

- 1) Sucha wykończalnia w ruchu
  - 2) Skrecalnia (Zwirnmaschine) na 280 wrzecion firmy Hammett
  - 3) Krosna angielskie szerokości 62" i 64"
- na dogodnych warunkach do sprzedania. Łask. oferty do „Republiki” sub. „F. K. 18”

### Sypialne kredens

pokoje polerowane z jaworu — kaukaskiego orzechu, 1146

### Aparat do parowania

urządzony na kamieniu do nabycia, Piotrkowska 44, zakład stolarski.

### Szkoła Tańca

W. LIPińskiego — Ewangelicka 17. 3 p. przyjmuje zapisy do grup dla początkujących oraz na lekcje praktyczne (dla zaawansowanych). W programie ost. nowości.

### Potrzebny lokal

o 2-ch małych lub 1 dużym pokoju na biuro, przy ul. Piotrkowskiej, od Zawadzkiej do Andrzeja. Wiadomość: Zawadzka 18 m. 8. tel. 8-99 od 3—5 popoł.

### Samodzielna

może zostać każda pani ucząc się w ciągu sześciu tygodni kroju i szycia. Warunki bardzo dogodne. Zgłaszać się. **Aleje I-go Maja 41 m. 17.**

### Kapelusze

pg. najnowszych modeli po cenach niskich  
 poleca: **Salon Mód**  
 Piotrkowska 261. I p. front.

Dr. med. **BRAUN**  
 Poludniowa Nr. 23 telef. 40-26.  
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8 do 10 r. i od 4 i pół do 8 w.

Dr. med. **A. BANASZ**  
 Urolog (choroby nerki pęcherza i dróg moczopłciowych) przyjmuje od godz. 3—5 i od 7 i pół do 8 i pół  
 ul. Moniuszki 11. Tel. 39-88

Dr. Henryk **Garewicz**  
 Rentgenolog. Ordynator Szpitala Miejskiego **Karola** № 4. Tel. 22-50.  
 Przyjmuje w domu 3—4 i 7—8 w lecznicy „Unitas” od 10—11, 1—2, 5—7.

**Lekarz-dentysta B. MARKUS-NUSBAUMOWA**  
 Piotrkowska 51  
 Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10—214 —7

### Ofioszenia drobne

**Kupno i sprzedaż NA WYPŁATE!**  
 Najniższe ceny! Najdogodniejsze warunki! Wiosna się zbliża. Jest to pora, gdzie każdy powinien mieć coś nowego, polecam dla pań! Gabardiny, bostony, towary w piękne kraty, ryps szewioty, popeliny, krepdechine, tafta, mesalina, chermesz, aksamit, welwet dla panów! Bostony, kamgarny, gabardiny, spodniowe, płótno białe widzewskie, zyrardowskie, purpur, materacowe, zefiry, obrusy, białe, kolorowe, gobeliny, sukienne. Prześcieradła, ręczniki, chusteczki, etamina, batysty. Firanki, kapy. Goto, we damskie i męskie dzienne i nocne koszule. Koldry płoszone, watowe, piłkowe i dużo innych artykułów, Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 131-12

poszukuje pokoju z oddzielnym wejściem elektrycznym oświetleniem. Oferty sub. „Arysta” do adm. „Republiki” 114—3

pojedyncze pokoje do wynajęcia. Andrzej 1 sklep bławatny. 081-3

pokój lub dwa dla solidnych pań lub panów izr. do wynajęcia. Oferty do administr. pod „Czystość”. 100-3

potrzebny pokój umiarkowany z niekrepującym wejściem. Oferty pod „M.S.” proszę złożyć w administracji do wynajęcia 1 lub 2 pokoje umeblowane na I piętrze z oddzielnym wejściem frontowym. Dowiedzieć się Narutowicza 49 m. 4. 142—1

pokój dla pana albo pani przy inteligentnej izraelskiej rodzinie do wynajęcia w śródmieściu. Sub. Inteligentny 151

Jednemu albo dwóm panom odnajmę elegancko umeblowany pokój z całodziennym utrzymaniem, elektrycznością, centralne ogrzewanie, pianino. Nawrot 7, miesz. 18 144—1

przedej się okazynie otomane w dobrym stanie. Konstanyńska 37 m. 10. 111—2

Prasę ryską do szmatnatechmiast kupię. Zgłoszenia sub. Troskiewicz, Sienkiewicza 26.

Pianina różnych granicznych firm poleca na dogodnych warunkach i po cenach przystępnych Firma „Lira” Piotrkowska 82.

Porteljan do sprzedania „Hoffera” używany, obejrzyć można od godz. 2 po poł. Wólczanka 145, lewa oficyna, II p. m. 32.

Kupię dwa dywany i szafę białą. Oferty W. A. do „Republiki”. 149

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty. Rozen Piotrkowska 88. 48

meble nabyć zamieć odświeżyć tanio i na raty kredens pokojowy okazujecie tanio Stolarnia, Lubelska 6 przy Napiorkowskiej. 145

perskie dywany tanio sprzedam. Andrzej 46 m. 8. 164—1

Maszyny do pisania w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia sub. L. B. do „Republiki” 152

### Nauka i wychow

W 30 jednogodzinnych lekcjach pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansistę (kę), b. rzeczoznawca ksiąg handlowych z wyższym wykształceniem. Niezależnym buchalterem, zaniebdanym uczniom wogóle zainteresowanym udziela instrukcję w sprawach zaprowadzenia i zamknięcia ksiąg, sporządzenia bilansów, reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych ksiąg, techniki rewizji ksiąg i bilansów, i t. p. Informacje: 6—8 w. Piotrkowska 183, ofic. I p. 384—3

Student, rutynowany nauczyciel, udziela lekcji w zakresie szkoły średniej. Specjalność: polski, matematyka. Konstanyńska 15, m. 31. Zastac od 2—5. 40—3

### Lokale.

po odstąpieniu od zaraz w centrum miasta dwa pokoje, kuchnia, przedpokój z wygodami, z elektrycznym i gazowym oświetleniem. Pośrednicy wykluczeni. Oferty sub „M. R. 2” do „Republiki” 127—3

Mieszkanie frontowe w centrum miasta od 4-rech do 6-ciu pokoi z wszelkimi wygodami poszukiwane, a wzmian do oddania od zaraz w centrum 2 pokoje, przedpokój, kuchnia i wygody za odpowiednią dopłatą. Oferty sub „Zamiana” do administracji „Republiki”. 1091-3

Pokój duży frontowy z oddzielnym wejściem na ulicy Piotrkowskiej od rogu Cegielnianej do rogu Nawrot poszukiwany za odstąpieniem. Oferty do redakcji „Republiki” pod „B. R.” 55-2

### Rożmalte

oddam 6-cio miesięcznego chłopczyka (wyznania mojżeszowego) na własność. Wiadomość: E. Rozenblatt Pabjanice, ul. Szewska dom Działoszyńskich dla G.

Tapicer dekorator przerabia meble zakłada firanki przyjmuje obstatunki bardzo tanio. Uwaga tylko Cegielniana 64. 136

Inteligentnej pani z kapitałem do 15.000 zł. poszukuję się jako współdziałki do kulturalnego przedsiębiorstwa bezkonkurencyjnego. Łask. oferty pod „bez konkurencji” do „Republiki” 157—1

### Zagubione dokumenty

Zgubiłem weksel p. Szymona Schimela na sumę złotych 150 na zlecenie H. Halberstadt płatny dnia 31 maja w Nowym Dąbce Weksel, niniejszy unieważniam. Zwrocić w redakcji „Republiki” pod lit. „A. K.”

Moszek Szajnbłum zgubił dokument wojskowy wydany w P.K.U. Ostrowiec stary mieszkaniec Orzarowa. 110—1

### Jest do sprzedania

## Dywan

imitacja perski miara 4 na 5.  
 Wiadomość: Zawadzka 26. m. 9

### Poszukuje się

## nauzyciela języki włoskiego

Oferty sub: „Lingua Italiana”

### Kupię

okazyjnie jedną lub dwie jednakowe maszyny do pisania w dobrym stanie Oferty pod „Maszyna 2” składać do adm. „Republiki” 37—1

### Posady.

Pasjerka z kaucją 200 złotych poszukuje posady. Oferty pod „Kasjerka”. 073—3

### Jeçons de français conversation, grammaire, littérature. Aleje Kosciuszki 32 log 7. 153—1

### Jeçons de français conversation, grammaire, littérature. Aleje Kosciuszki 32 log 7. 153—1

### Jeçons de français conversation, grammaire, littérature. Aleje Kosciuszki 32 log 7. 153—1

### Jeçons de français conversation, grammaire, littérature. Aleje Kosciuszki 32 log 7. 153—1